

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincyi:
roczną 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartalną 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięczną 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach „ 6 „
Prenumeratory Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.
Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadstawione wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniejszej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Posłom naszym na drogę.

Nasi posłowie zdążają dziś do Wiednia. Jutro posiedzenie Koła polskiego — pojutrze pierwsze posiedzenie Izby.

Nie dość jest dać im na drogę szczerze życzenia, ażeby działalność ich była dla państwa i dla kraju jak najpomysłniejsza — powiedzieć trzeba, jak sobie tę działalność wyobrażamy — czego kraj po niej oczekuje.

W interesie zarówno kraju, jak państwa leży przede wszystkim pacyfikacja, któraby kres położyła tej wojnie domowej, w jakiej się państwo od trzech lat znajduje — wojnie, paraliżującej wszelką pracę ustawodawczą. Koło polskie oświadczało się zawsze za pacyfikacją. Czy wszystko czyniło, co ją może zapewnić i przyspieszyć, czy usuwało według swej możliwości to wszystko, co jej może przeszkodzić — to nas dziś nie zajmuje. Nie o przeszłości mówimy, lecz o tem, co być powinno. Otóż sądzimy, czas już najwyższy, aby Koło samo i przez swoją komisję parlamentarną bardzo stanowczo i kategorycznie oświadczyło, iż wszelką obstrukcję ze strony któregokolwiek ze sprzymierzonych klubów potępia, iż się z nią nie tylko nie solidaryzuje — ale z tego czyni *casum foederis*. To trudno — nam nie wolno dla pięknych oczu czeskich ultrasów, dla zapewnienia mandatów obecnym posłom czeskim, którzy drżą o swoje krzesła, gdyby nie poddawali się temu, co im narodowo-radykalne koła dyktują — narażać żywotne interesy kraju na dalsze takie zabagnienie, w jakim się one obecnie znajdują. A młodoczesy posłowie w Radzie państwa zapewne się dobrze dwa razy namyśla, zanim się narażą na zupełnie odosobnienie, na utratę jedyńskich sprzymierzeńców, którzy się za nich tylekroćstawiali i tyle im rzeczywistych, wielkich usług oddali. Niech tylko przekonają się w sposób zupełnie niedwuznaczny, że następstwem dalszej z ich strony obstrukcji będzie zupełnie odosobnienie — a złagodnieją niezawodnie. Koło polskie takim stanowczym w tej sprawie oświadczeniem i konsekwentnym według tego postępowaniem, może się znakomicie przyczynić do upragnionej przez wszystkich pacyfikacji.

Wszakże nie same tylko parlamentarne stosunki wymagają uspokojenia. Po za parlamentem wro w tej chwili potężna walka o warunki pracy, podjęta przez robotników olbrzymiej gałęzi produkcji — olbrzymiej nie tylko wysoką cyfrą wartości, które wydobywa z ziemi i w ruchu ekonomicznym wprowadza, ale i znaczeniem tej produkcji zarówno dla licznych innych przemysłów, jak i dla zaspokojenia potrzeb życiowych szerokich warstw ludności. Strejk węglowy kolosalną wyrządza szkodę tym wszystkim w Austrii przedsiębiorstwom, które swą siłę motoryczną czerpią z węgla, tudzież tym wszystkim prywatnym gospodarstwom domowym,

które używają węgla na opał. A mimo to — opinia publiczna z rzadką jedynomyślnością staje po stronie tych rzesz robotniczych, które zaprzestając roboty, naraziły ruch ekonomiczny na tak dotkliwie szkody. Zaledwie nieliczne organa prasy, zostające w podejrzanych stosunkach z „węglowymi baronami“, nie śmiało i półgębkiem stają w tym sporze po stronie przedsiębiorców — ogromna większość opinii sympatyzuje szczerze z robotnikami i żądania ich popiera. Sprawa ta niewątpliwie silny znajdzie odgłos w Radzie państwa i pojawią się wnioski, domagające się od rządu użycia stanowych środków ku złamaniu oporu przedsiębiorców. Wyrażamy nieplonną nadzieję, że Koło polskie zajmie w tej sprawie stanowisko jaknajprzychylniejsze dla sprawy robotników. Koło zapewne nie zapomni, że znaczna część strejkujących, to robotnicy polscy — którzy w dziejach obrony polskości na naszych kresach bardzo chlubną już zapisali kartę. Jeden to tytuł więcej do żądania od Koła polskiego obrony w ich obecnej ciężkiej walce. Poparcie ich żądań ze strony parlamentu może mieć decydujące znaczenie. Tak — i tylko tak rozumiany pacyfikacją w tej sprawie działalność. Brak poparcia ich sprawy ze strony Izby — podnieciłby tylko opór przedsiębiorców przeciw słusznym żądaniom robotników, a w szeregi strejkujących wprowadziłby rozdrażnienie większe i rozgorzezenie.

Jeżeli domagaliśmy się powyżej, ażeby Koło polskie przyłożyło rękę do dzieła pacyfikacji w parlamencie, do której także i rząd zdąży — to z tego bynajmniej nie wynika, abyśmy w Kole chcieli widzieć stronnictwo rządowe, jakąś ministeryalną gwardyę. Koło, naszym zdaniem, błędziło, ilekroć taką gwardyą się stawiało — a błędziłoby i teraz, gdyby na tej drodze trwało. Ani ślepego mamełuctwa wobec rządu, ani bezwzględnej jakiejś opozycji, przeszkadzającej wszystkiemu, co rząd czyni! Popierać rząd w tem, co dla państwa konieczne, co dla kraju i jego ludności pożyteczne — stanowczo zwalczać, co szkodliwe — niezłomnie i natężenie domagać się, aby uprawnionym życzeniom i potrzebom kraju zadość się stało, a nadużyć rządowej administracji nie osłaniać milczeniem, ale żądać ich usunięcia. W tym względzie Koło zapomniało zupełnie o obowiązkach reprezentacji ludności — całą obronę tej ludności wobec nadużyć zarówno politycznych, jak fiskalnych, pozostawiając stronnictwom opozycyjnym, stojącym poza Kołem. Koło stało się od dłuższego czasu jakimś zgromadzeniem hofratów, którzy każdą sprawę oceniają z wysokiego stanowiska rządu i władzy. Ale siła rządu i powaga władzy mają dosyć licznych i potężnych obrońców — ludność w prawach swych i żywotnych interesach pokrzywdzona gdzieś, jeżeli nie w swoich postach obrońców i rzeczników znajdzie? Ztąd też Koło więcej rosło w lasce „u góry“. W ostatnich sześciu latach od upadku Taaffego zasiadało dziewięciu Polaków

w radzie korony, jako ministrowie („kierowników“ nie liczymy), a z tych dziewięciu było sześciu członków Koła. Czy w tym samym stopniu rosło zaufanie ludności?...

Pisaliśmy wczoraj o „koniecznościach krajowych“, które w Radzie państwa znaleźć muszą zaspokojenie. Nie będziemy się powtarzać — a pragniemy tylko, aby Koło polskie stanowczym stwierdzeniem żądań kraju i wytrwałą a energiczną ich obroną przekonało rząd o prawdziwości zdania, któregośmy wczoraj bronił, że wszelka konieczność krajowa jest zarazem koniecznością państwową. W tej sesji Rady państwa, która długą być nie może, bo trzeba czas zostawić Sejmom — ta ważność interesów kraju dla interesów państwa znajdzie zapewne swój wyraz tylko przy uchwalaniu budżetu, ale niechże to się stanie w sposób wydatny i skuteczny.

Po klęskach politycznych lat 1897 i 1898 — po zająciach finansowych r. 1899 — nastąpiła depresja, której dłuższe trwanie mogłoby dla kraju być bardzo zgubne. Do złamania tej depresji mogłoby się bardzo przyczynić Koło polskie, jeżeli zdołałoby się na samodzielność i stanowczość, jeżeli będzie więcej reprezentacją ludności, niż zgromadzeniem hofratów i przeszłych albo przyszłych ministrów.

Wyjęci z reguły.

Błędem byłoby powiedzieć, że duchowieństwo dopiero z chwilą nakazu ks. Łobosa stanie się czynnikiem, odgrywającym rolę w życiu publicznym. Było ono nim zawsze i jest dotąd bez przerwy. Kapłan, nie wychodząc nawet po za obręb swoich ściśle kościelnych obowiązków, wywiera potężny wpływ na masę, niekiedy stwarza sam jeden ten świat duchowy, w którym żyje prostak. Dusza ludzka tęskni mimowiednie do życia idealnego, nawet najpierwotniejszego natury muszą mieć koniecznie jakąś przeciwwagę dla otaczających je stosunków materialnych, a taką przeciwwagę daje im przede wszystkim ksiądz i religia. Tutaj też, u zisn społecznych, wpływ ten jest najsilniejszy. Kultura przynosi ze sobą bogate skarby umysłowe, które wszechstronnie zadowolniają ów popęd człowieka do życia idealnego. W świetnym korowodzie prowadzi za sobą artystyzm, naukę, piśmiennictwo i zapełnia nimi w rozmaitych formach każdą niemal chwilę, wolną od zabiegów o byt materialny. Człowiekowi z warstwy najniższej całą tę niedostępną dla niego sferę zastępuje religia. Dlatego też wiara jest najgłębszą u ludu, a przeważnie oficjalną u góry. Niemniej jednak wszystkie odcienia społeczne, od proletaryuszów do głów koronowanych, uznają nad sobą władzę kościoła, jednoczą się w nim i podlegają jego wpływowi.

Należałoby je też jednomyślnie traktować.

Czy tak jest? Pójdźmy po odpowiedź do źródła.

Wpływ kleru na społeczeństwo przejawia się

9 PO NAD SIŁY.

POWIEŚĆ

napisał

SEWER.

— Wygrzyc Mazurów i zastąpić ich moimi ludźmi, a wtedy ja będę rządził kopalnią.

Przyspieszył kroku, na drodze spotkał jadącego Rusina, wsiadł na jego wóz, każąc się wicze na prowincję. Starszyzna, gwarząc i pijąc, czekała na swego dyplomata, na swój rozum stanu.

Wszedł Aron, otoczyli go.

— Wicie, nie gadali ze mną „zawoloki“ z końca świata — nie gadali do mnie, osiadłego na swoich śmieciach, od dziada pradziada! A dlaczego nie gadali ze mną?!

— Bo z nami gadali — rzekł jeden z gospodarzy.

— Bo mają Mazurów! Słyszycie, mają Mazurów. Mazury chamy zaczną za was wozic.

— To my im sprychy u kół połamiam, konie pozabijamy.

— Przyjdą zandary i skują.

Nastala cisza.

— To co robić?

— Samym wozic.

— Za durną zaplatę!...

— Dosyć na początek. Obróćcie dwa razy na dzień.

— Ale trza rano wstać.

— Wstaniecie.

— I konie słabe, owsa brak.

— Dam na owies, na bób, na kukurydzę, co chcecie, byle tych bratów psich, tych szelmów, co wleźli do nas i ssą naszą krew, odpędzić od zarobku, a może ich wygnać na cztery wiatry.

Bure rękawy podniosły się, ukazując czarne pięście zaciśnięte.

— Wygnamy! — zawolali.

— Potrzebujecie hroszy?

— Potrzebujemy, coby nie?

— Każdemu na głowę daję po pięć srybla.

— Ale jak?

— Porachujemy się, krzywdy wam nie zrobię, bierzcie, macie, byle tym Mazurum nie dać, bo to wasze, zarobek wasz. Bierzcie, bo inaczej nie będziecie mogli wyjechać. Ja dla was dobry i dobrze wam życzę i chcę, żeby zarobek był wasz! Macie!...

Przed każdym kładł pięć sztuk srebrnych guldenów.

— Wypić, co który ma ochotę i dalej do kowala statki rychtować. Wiele chcecie, jakiej chcecie.

— Dawaj żydzie, słodkiej a mocnej — powiedzieli z butą, czując grosze w kieszeniach.

— A wy, wójcie, po wypiciu lećcie na Sebatyanową łakę i powiedzcie im, że wozicie.

— A może dla honoru potargować się?

— To wam odpowie, aż kółka w bok ukuje,

że Mazury będą wozic. Rzeknij, że po wiegiel jedziecie jutro i nic więcej, nie oglądaj się, nie patrzaj, do Mazurów ani pary z gęby i wracaj do mnie... Mazury psiakrwie, jeszczeście nie wygrali!...

— Daleko im do wygrania — huknęła gromada, częstując się słodką a mocną. — My ich poszlemy, gdzie pieprz rośnie!

Rusini wychodzili ze słodką w zanadrach.

— A zawołajcie do mnie Fedka — krzyknął żyd przez okno.

— Po co?

— Nie wasza głowa, niech przychodzi!...

Karczma się wypróżniła.

Hrehory, stąpając cicho w krepciach, szedł, bojaźliwie po Sebatyanowej łace ku kancelaryi. Omiął więc, spostrzegł go Kasper i zawołał:

— Brat, ojcze rodu, chodźcie zobaczyć, jak świder wierci w ziemi dziurę.

Hrehory stanął, lecz się nie ruszał. Żyd mu zakazał zbliżać się do Mazurów.

— Cóżto, boicie się przyjsć do chrześcijańskich ludzi! My nie czarownicy, a braty. Nie boicie się żyda, a nas się boicie?

— Cóżbym się miał bać?!

Kasper pokazał mu flaszkę i kokieteryjnie go wzywał ręką.

Hrehory poczuł w zanadru kantówkę, dumą w nim zagrała. Wyjął flaszkę i również wzywał ręką zaczął.

(C. d. n.).

w niezliczonych formach: poczawszy od kazań z ambony kościelnej, a skończywszy na małych, różowych książeczkach, rozsypanych w 140.000 egzemplarzy pod katedrami, na odpustach i jarmarkach. W całej tej natężonej, niustającej ani na chwilę i wspartej tysiącami środkami robocizną dają się spostrzec jeden rys wysoce charakterystyczny: zupełne pominięcie klas wyższych. Przemawia się wyłącznie do proletariatu — „górnicy dziesięć tysięcy“ są wyjęte z reguły. Wygląda to tak, jakby kościół zrezygnował dobrowolnie ze swojego wpływu na warstwę kierującą, albo, jakgdyby uważał je za niepokalanie czyste i bez zmyły. I kiedy się biedakom, zarabiającym tyle, aby żyć, prawi kazanie o tem, że zbytek jest grzechem, kiedy się jakby na ironję przestrzega głodnych przed obżarstwem, kiedy się im zaleca aż do przesytu pokorę i cierpliwość — jednocześnie nie ma słowa nagany dla pogańskiego zbytku buržoazji herbowej i nieherbowej, dla jej samolubstwa, kastowości, braku serca dla biednych.

Sytuacja, jaka się wytworzyła, zakrawa na ironję.

Nadzwyczajny wzrost zdobyczy technicznych wytworzył w naszych czasach niespotykane dotąd w dziejach nagromadzenie bogactw w rękach nielicznych jednostek i pociągnął za sobą prawdziwe bachanalje nędzy. Praca jest tam nietylko czemś, czego się nie praktykuje, ale czem się pogardza. Cnoty chrześcijańskie są przeczytaniem, który budzi uśmiech pobłażliwy. Złoty cielec rządzi i stanowi najpopularniejszą miarę wartości. Dla utrzymania wpływu wyznaje się ustami religijne pokory, zalecanej oczywiście drugim, a nawet bierze się chętnie na siebie rolę obrońcy tej religii, gwałcąc jednak w praktyce jej kardynalne zasady. Zepsucie warstw wyższych stało się przeciw przysłowiowe. Pogańska filozofia użycia kwitnie w całej pełni.

A jednak kościół dzisiejszy nie ma na to nic do powiedzenia. Biskupi, którzy nie bali się królom wytykać błędów, przeszli do legendy. Zmienił się nastrój w naczelnem kierownictwie i w ślad za tem całe duchowieństwo ogarnął prąd dyskretnego wyjmowania pewnej sfery z reguły, obowiązującej wszystkich. Cały wpływ kleru obrócił się na proletariata. Do niego adresowane są ostrza wszystkich kazań, nad jego tylko uszami brzmi ciągle groźne *memento*, on tylko ma obowiązek pogardzania bytem doczesnym i zadowalania się nadzieją nagrody po za grobem. Jest to kontrast straszliwy i przeciągnięty za długo może się stać zgubny. Kościół dzisiejszy zanadto markuje swoją solidarność z interesami buržoazji, za wiele jej wyświadcza przysług wbrew interesom ludu, na którego pracowitych barkach spoczywa nietyko gmach budowy społecznej, ale i Kościół Chrystusa.

Uwagi nasze są odczuwane powszechnie. Wypowiadamy je, jak przyjaciele i życzliwi — może życzliwi i dalej patrzący, niż ci, którzy powierzają sobie łódkę pędzą na oślep — w ramiona katastrofy.

Ze Śląska.

(Korespondencya „Słowa Polskiego“).

Morawska Ostrawa, 20 lutego.

Na Śląsku austriackim, w zagłębiu węglowym ostrawsko-karwińskim od 7 już tygodni trwa powszechny strejk górników w kopalniach węgla. Górniczy tutejsi, to prawie wyłącznie lud polski, który tu, na kresach ojczyzny toczy z najpotężniejszymi kapitalistami Europy walkę na wszystkich polach — zarówno pod względem gospodarczym, jak politycznym, a przedewszystkiem narodowym.

Lud tutejszy jest spokojny i pracowity. Brak wykształcenia elementarnego, brak polskich szkół ludowych, ucisk narodowościowy w połączeniu z ciągłym napływem analfabetów galicyjskich — oto przyczyny małego uświadomienia narodowego i odporności u ludu górniczego. W skutek tego lud ów zdany jest — bez żadnej opieki i obrony — na łaskę i niełaskę niemieckich i żydowskich milionerów i ich czeskich pełnomocników; ekonomiczne położenie tutejszego ludu górniczego jest więc niezwykle ciężkie, zarobki są niemożliwie niskie.

Kapitałisci tutejsi, to sami germanizatorzy, to hrabiowie Larisze i Wilezki, potomkowie dawno zgermanizowanych magnatów śląskich, lub Rotszyl-dowie, Guttmanowie i inni spekulanci z tow. kolei północnej. Ich pełnomocnicy i inżynierowie — to sami Niemcy lub Czesi, którzy od dawna zaprzysięgli doszczętną zagładę żywiłowi polskiemu. Robotnik polski nie znajdzie w ich oczach żadnych względów, ani nawet litości, a przecież lud ten ocknął się i wależy o swój język, o polskie szkoły, o swoją godność i swobodę narodową.

Każdy człowiek świątliwy i myślący musi przyznać, że jeśli ma ten polski lud wytrwać w ciężkiej walce, to musi przedewszystkiem wywalczyć sobie lepsze warunki bytu, musi zdobyć sobie większą swobodę osobistą.

Z tego punktu widzenia obecny strejk, którego celem jest zdobycie dla 30.000 polskiego ludu wyższej zapłaty i 8-miogodzinnego dnia roboczego,

jest nietylko walką klasową górników przeciwko drobnej garstce kapitalistów, lecz jest także i to w pierwszym może rzędzie walką w obronie kulturalnych i narodowych interesów tego ludu.

Jeżeli obecny strejk upadnie, będzie to nie tylko klęską gospodarczą 30.000 górników, lecz będzie też upadkiem na długo wszelkiej nadziei osiągnięcia jakiegokolwiek zdobyczy kulturalnych i narodowych w całym cieszyńskim Śląsku, gdy natomiast zwycięstwo górników w tym strejku nad niemiecko-czeską kłką doda całemu ludowi śląskopolskiemu energii do dalszych zapasów także na innych polach. Dlatego sądzimy, że strejk ten żadną miarą nie powinien się skończyć porażką strejkujących.

Chociaż strejk ten na kresach morawsko-śląskich odbywa się obecnie pod egidą organizacji socjalistycznej i przez nią jest kierowany, to jednak wybuchł on samorzutnie i rozszerzył się żywiołowo — nawet wbrew intencjom jej przewodców. Masy doprowadzone nędzą i uciskiem do ostateczności, rozpoczęły strejk bez żadnych przygotowań, wprost na oślep. Wtedy dopiero, kiedy się okazało, iż żadne przeciwdziałanie nie odniosłoby pożądanego skutku, pod naciskiem tego żywiołowego parcia z dołu, kierownictwo tego ruchu objęła organizacja socjalistyczna.

Uspokojenie strejkującego naszego ludu — pomimo tysiącznych trudności i niesłychanych prowokacyj ze strony przedsiębiorców i władz rządowych, odznacza się taką godnością, takim spokojem i taktem, jaki nawet u znacznie wyżej wykształconych i uświadomionych robotników zagranicznych nie zawsze się spotyka. Przyznają to nawet urzędowe sprawozdania, których nie można chyba posądzać o stronniczość na korzyść strejkujących. Powodem tego, niezwykłego w danych warunkach zachowania się, jest głęboka wiara w słuszność i świętość tej sprawy, która łączywszy tysiące polskich nędzarzy do solidarnego wystąpienia, napęliła ich zapalem i dodaje im wytrwałości w nierównej walce.

A jednak, pomimo, że żądania, stawiane przez górników, są bardzo skromne i zupełnie usprawiedliwione, pomimo sprzyjających warunków, jak brak węgla i korzystne konjunktury handlowe, pomimo zapalu, męstwa, ogromnej ofiarności i zupełnego zaparcia się u górników, sytuacja jest bardzo poważna. Pycha i samolubstwo potentatów węglowych daje tylko nie nie znaczące ustępstwa, bez najmniejszej gwarancji ich spełnienia, postępowanie ich wyraźnie obliczone jest na wygłodzenie strejkujących. Brak środków pieniężnych, brak koniecznych zapasów mógłby zmusić tych 30 tysięcy dzielnych ludzi do poddania się. Widmo głodu stanie niezadługo przed chatami górników, jeśli społeczeństwo nasze z szybkością pomocą im nie pośpieszy.

Zwycięstwo tych, których wpływ wynaradawia coraz bardziej robotnika polskiego na Śląsku, równałby się postradaniu dla narodu ważnej placówki, o której utrzymanie stoczono już tyle walk, zużyto tyle energii i zapalu.

Wojna.

Pomimo „tryumfalnego pochodu“ marszałka Robertsa, telegramy angielskie z widowni wojny są po dawnemu niedokładne, urywkowe, nawet po części ciemne. Jest to okoliczność intrygująca; zdawałoby się, że tak świetne powodzenie, za jakie uznano w Londynie ruch strategiczny Robertsa, zasługuje na to, żeby było należycie przedstawione światu, który także chciałby podziwiać geniusz wodza, jeżeli istotnie wart jest tego.

Sytuacja strategiczna, wskutek manewru Cronjego, zarysowała się w sposób bardzo interesujący. Zdaniem wielu sprawozdawców wojskowych, marszałek Roberts, nie spotkawszy oporu, zanadto zapędził się w marszu i obecnie zagrożony jest utratą komunikacji z podstawą operacyjną, którą jest zawsze linia kolei Kapstadt-Kimberley.

Zwycięski pochód Boerów w Kaplandzie koło Rensburga i Naawport, widocznie zmierza do tego, aby opanować kolej od De-Aar i odciąć Robertsa dowozy; w tym razie byłby on skazany na kampanię bez dowozu, w kraju nieprzyjacielskim, pozbawionym w tej porze dostatku wody. Dopóki więc Cronje nie jest pobity, a kolej kapsztacka nie zabezpieczona, o tryumfie Robertsa nie ma mowy, a nawet nie wykluczona jest możliwość katastrofy.

Bądź co bądź dobre zastosowanie znajduje w tym wypadku frazes jednego z niemieckich specjalistów, napisany pod wrażeniem pochodu Robertsa: „Samem maszerowaniem nie można tej wojny wygrać; trzeba się bić i zwyciężyć“.

W jednej znow z gazet berlińskich spotykamy artykuł piora niemieckiego generała w służbie czynnej v. Schmelinga, następującej osnowy:

Anglia pływa dziś w morzu szczęścia z powodu telegramu o wejściu dywizji Frencha do Kimberleyu; sądzimy jednak, że po tej radości nastąpić może rozczarowanie. Uzasadnimy to zdanie obrachunkiem na kilometry, który, jak wiadomo, jest decydującym na wojnie.

A więc: 1) Komunikację Robertsa z podstawą operacyjną stanowi kolej Kapstadt-De Aar-Hopetown-Modderriver st.

2) Roberts założył swój magazyn, który kolej ma zapełniać, w pobliżu tej ostatniej stacji, odległej o 130 kilometrów od Bloemfontein.

3) Boerowie znajdują się w części między Modderriver a Bloemfontein, w części za Colesbergiem, od którego jest tylko 100 kilometrów do De Aar, z tego zaś punktu jest 200 kilom. do wojsk Robertsa, operujących na Bloemfontein. Za to komunikacja Boerów z urodzajną częścią Oranii, główną koleją z Colesberga, jest zabezpieczoną, dopóki przeciw Robertsa staje odpowiednia siła.

4) Przeciw Boerom pod Colesbergiem stoją tylko słabe siły angielskie, będące od tygodnia w ciągłym odwrocie. Wnioski: Kolumna Boerów, złożona z paru tysięcy ludzi z kilku bateriami, może w dwa dni zburzyć kolej między De Aar a Hopetown. Niemożliwym byłoby to jedynie w takim razie, jeśli Roberts zostawił tam dostateczną część sił swoich, ale w tym wypadku znowu wątpliwem jest, czy byłby sam dość silny do marszu na Bloemfontein. Drobny sukces oswobodzenia Kimberleyu może się przeto zmienić w katastrofę, zwłaszcza, jeżeli Cronje mąskuje Anglików, kierując się nie na Bloemfontein, lecz w stronę Colesberga.

Wieczór Sienkiewicza w teatrze krakowskim.

Kraków, 20 lutego.

Gdy Warszawa zbiera składki na jubileusz Sienkiewicza, poświęcając wielkiemu pisarzowi rok bieżący, idzie za jej przykładem i Kraków. Składki prywatne nie poczęły się wprawdzie sypać dotąd, bo jakkolwiek według obliczeń podatku osobisto-dochodowego miasto nasze jest co do zamożności trzeciem w Austrii, kieszenie u większości często są puste i z trudnością otwierają się na nieosobiste cele. Za to uroczystość wczorajsza, pierwsza i podobno najświetniejsza w szeregu poświęconych Sienkiewiczowi, przywabiła do teatru cały „high life“, tłumy młodzieży (urządzał ją chór akademicki) i wszystkich tych, co — powiedzmy poprostu — zdobyli bilety; a dla zwykłych śmiertelników wcale nie było to łatwem.

Uroczystość rozpoczęło przemówienie prof. Tarnowskiego, który postawił sobie cel: skreślić znaczenie Sienkiewicza za granicą i w kraju. Anglia i Ameryka, Rosya i Włochy za „Quo vadis“, oraz „Rodzinę Polanieckich“ wielbią naszego powieściopisarza, który cieszy się w tych krajach popularnością, jakiej nigdy nie zażywał Mickiewicz. W Niemczech prąd antypolski, we Francji odmienne ugodobania literackie nie pozwalają gustować w powieściach, których największą zaletą jest — zdaniem prelegenta — że są zdrowe, proste i szczerze. Na tę szczerotę szczególnie położył p. Tarnowski nacisk, jak gdyby mógł naród cały cześć powieściopisarza, gdyby nie był prawdziwym artystą, a szczerota chyba jest ową rzetelnością geniuszu, nieodłączną od prawdziwie artystycznego tworzenia. Krytyk, przecież chciał zaznaczyć odrębność Sienkiewicza od modernistycznych prądów, które zdają mu się obliczone na efekt, goniąc za oryginalnością. Dostała się przeto młodzieży pochwała, że potrafiła się poznać na wartości Sienkiewicza, nie obszło się też bez lekkiej krytyki Meterlincka, Ibsena i francuskich modernistów, oraz bez zaznaczenia, że i u nas pojawiać się zaczyna „nieszkodliwe“ ich naśladownictwo. Prelegent bagatelizował umyślnie wykład, który wypowiedział wzorowo, tak, że do najdalszych zakątków teatru dochodził każdy wyraz, był przecież dziwnie chłodny, a nawet banalny. Nie przeszkodzi to *Czasowi* nazwać go znakomitym.

Produkcje chóru akademickiego z towarzyszeniem orkiestry były bardzo ładne, zwłaszcza polonez z „Hrabiny“ wyszedł dobrze. Nie mniej podobał się śpiew p. Zawilowskiej, której dźwięczny i dobrze postawiony głos zna już lwowska publiczność. Artystka przy swej nader seonicznej powierzchowności, doskonałym frazowaniem pomimo niewielkiego materiału głosowego zyskać sobie powinna duże powodzenie. Wczoraj zbierała huczne oklaski i kosze kwiatów.

Po za tem program stanowiło uscenizowanie utworów Sienkiewicza. Przedewszystkiem więc obrazek dramatyczny „Czyja wina“, odegrany przez p. Pomian-Solską i zdolnego amatora p. Zaw. bardzo przyjemnie pozostawił wrażenie. Sienkiewiczowi brak może nerwu dramatycznego, rzecz cała jest w Mussołowskiim stylu, ale znamy ją, wszyscy radzi byliśmy zobaczyć ją na scenie.

Prześlicznie wypadła deklamacja skrócona „Janka-muzykanta“. Artysta sceny krakowskiej p. Popławski uwydatnił ową prostotę, szczerotę, o której mówił hr. Tarnowski, a zwłaszcza głębię uczucia i poezję, które drobniarz Sienkiewicza tak słusznie uczyniły sławnym. Żywe obrazy układu prof. Wyczolkowskiego (jeden z powieści Ogniem i Mieczem i dwa z Quo Vadis) były bardzo ładne, zwłaszcza śmierć Petronjusza i Eunice. Już to greckie tuniki

Materye wełniane na karnawał i sezon zimowy MIKOŁAJ LUDWIG
na suknie damskie, bluzki, halki, bieliznę męską,
damską i dziecienną. poleca najtaniej
Lwów, plac Maryacki 1. 8.

i akcesorya zawsze muszą pożądanę sprawić wrażenie.

Tyle szczegółów. — A całość? — zapytasz czytelniku. — Hm, kto pyta o całość na galowem, czy jubileuszowem przedstawieniu? Gdy owacę składa tłum, skoro wybucha ona spontanicznie i widzów porwać może. Gdy jest z góry przygotowana, skoro każą się do niej przybrać we fraki i wieczorowe suknie, składamy uznanie komitetowi no — i nudzimy się po trochu, bo to musi być dresura kosztem duszy.

Z kraju.

Bóbrka, 20 lutego.

(Budowa sądu. — Deputacja. — Karnawał. — Szkarlatyna.)

Przed kilku dniami zamieszczono w *Słowie Polskim* korespondencję z Bóbrki, dotyczącą budowy nowego gmachu sądowego. Uzupełniając takową, nadmieniam, że w ślad za petycją, wniesioną przez Radę gminną, pojechała do p. prezydenta Tełhuźnickiego deputacja z marszałkiem pow. p. W. Niezabitowskim i burmistrzem p. Pollo na czele, by tenże nie zgodził się na budowę w tak niefortunnej i dla miasta niekorzystnej miejscu. Jest więc wszelka nadzieja, że sąd stanie nie na odludziu, ale gdzieś w centrum miasta.

Karnawał tegoroczny luźniejszy niż zwykle. Prawie co tygodnia odbywa się zabawa lub bal — a naród garnie na każdą tiumnie i hula do białego rana. W ostatnią sobotę był bal na dośrodk budowy domu Sekolego. Wypadł również wybornie, ale nie dla apte karza p. Gogeli, jednego z komitetowych. Gdy bowiem po balu wrócił do domu, skonstatował z boleścią, że znikł jego laborant, a wraz z nim i 600 koron z wylamanej szafy. Rozosłało telegramy, ale na próżno.

Rada gminna uchwałała na ostatnim posiedzeniu zakupić konie i wozy dla stałego pogotowia ogniowego. Ostatni pożar, który dzięki Bogu sam się skończył, pobudził przecież Radę do tak chwalebnej czynu. Lepiej później, jak nigdy.

W mieście pokazuje się złośliwa szkarlatyna.

Sprawa pocztmistrzów nieeraryalnych.

Otrzymujemy następujące pismo:

Dnia 6 marca r. b. odbędzie się w Wiedniu ogólny wiec funkcyjaryuszów nieeraryalnych urzędów pocztowych. W wiecu tym zamierzają wziąć udział i galicyjscy nieeraryalni funkcyjaryusze pocztowi i w tym celu odbyli w dniu dzisiejszym zgromadzenie w Tarnowie, na którym oprócz wyboru deputacji, złożonej z pp. Jana Jaworskiego, pocztmistrza z Siedliszowie, Kazimierza Nadachowskiego, pocztmistrza z Okocima, Faustyna Czajkowskiego, pocztmistrza z Chyrowa, Juliusza Breiera, pocztmistrza z Horodenki i Antoniego Baczyńskiego, administratora z Brzeska, powzięto następujące uchwały:

1) Reorganizacja plac funkcyjaryuszów pocztowych ma być przeprowadzoną na podstawie statusu urzędników państwowych XI, X. i IX. rangi i zależną od lat służby z kwinkweniami i emeryturą;

2) praca ma być ograniczoną do 8 godzin dziennie, za nadwyżkę należy się osobne wynagrodzenie;

3) w czasie słabości i urlopu funkcyjaryuszów pocztowych, ma być przydzielone bezpłatne zastępstwo z urzędu;

4) na każde 20.000 jednostek ruchu pocztowego ma być czynną jedna osoba, gdzie jednak jest służba nocna, tam nawet niżej 20.000 ma być przydzieloną jedna siła ekspedycyjna;

5) kontrakty pocztowe osobom niefachowym n. p. kupcom, właścicielom dóbr i t. p., powinny być bezwzględnie wypowiedziane;

6) jazdy pocztowe winny być i nadal zatrzymane wyłącznie w ręku pocztmistrzów;

7) wysłużeni żandarmi mogą otrzymać poczty tylko najniższej kategorii;

8) koszt przemieszczenia funkcyjaryusza pocztowego ponosi skarb państwa;

9) dyrekcya poczt winna się starać o wygodny lokal na umieszczenie urzędu pocztowego i mieszkanie funkcyjaryusza.

Panowie koleczy z całego kraju, tak pocztmistrze, jako też ekspedyenci i ekspedytorzy, którzy godzą się na powyższe uchwały, zechcą nadsyłać swe podpisy jako też dobrowolne składki na kosztą wzniesionej deputacji na ręce p. Kazimierza Nadachowskiego, pocztmistrza w Okocimie.

W Tarnowie, dnia 18 lutego 1900 r.

Antonii Baczyński, Mieczysław Wtyński,
administrator z Brzeska, pocztmistrz z Zakliczyna,
jako sekretarz, jako przewodniczący.

Od jednego z pocztmistrzów otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Reorganizację pocztmistrzów, która jest istną dezorganizacją, przyjęła nasza publiczność z ogromnym uznaniem, zniesiono bowiem krajacy od doręczania li-

stów. Ale czy znalazła się choć jedna dusza, któraby spytała, w jaki sposób rząd odszkodował ubytek tych krajaczów pocztmistrzom, których dochodu znaczną część one stanowiły? Zniesiono nam należące się od rządu 5 ct. od każdego telegramu, zniesiono fachowe, awizowe na rzecz rządu, a nam wymierzono małe pauszale, które mamy nietylko całą służbę utrzymywać, ale nadto siebie za owe zniesione listowe, awizowe i fachowe remunerować. Reorganizacja więc zabrała nam przeciętnie 50 pre. od pensyi, nie podwyższając naszej mizernej rocznej płacy z 500 zł. ani o halera.

Jeżeli rzeczywiście zaczęto reorganizować poczty, to dlaczegoż rząd nie podwyższył najpierw płacy pocztmistrzów, a potem mógł sobie pozwolić na znaczne korzyści tej publiczności, na którą nałożył podwyższenie opłat za marki, przekazy itd.

Dochód z jazdy, który nam raczono dotychczas jeszcze zostawić — czyni czystego przeciętnie 60 pre. od rocznej płacy. Zestawienie bilansu jest więc bardzo łatwe i nie potrzebuje ministra handlu, i tak:

Pocztmistrze miast powiatowych pobierają:

Płaca roczna	500 zł.
listowe, awizowe, fachowe	250 „
zysk za jazdy	300 „
kancelaryjne pauszale	120 „
Razem	1170 zł.

Z tego trzeba opłacić:

Pomieszczenie, co najmniej	250 zł.
opłat	150 „
światło	40 „
służba	150 „
rekwizyta do czyszczenia	10 „
umeblowanie i utrzymanie kancelaryi	30 „
papier, atrament, lak	36 „
Razem	666 zł.

Zostaje więc na wyżywienie, ubranie i inne niezbędne potrzeby dla całej rodziny 510 zł.

Czy można z tego wyżyć w dzisiejszych czasach ogólnej drożyzny? Czy można utrzymać rodzinę, a chociażby nawet siebie samego?

Dodać zaś jeszcze potrzeba, że na pocztmistrzach ciąży odpowiedzialność po prostu anormalna. Daje o niej pojęcie choćby następujący przykład:

W Padwi zgubił, czy skradł posłaniec pocztowy, worek z 5.400 zł. który mu urząd oddał do przemieszczenia na kolej. Któż się może i w jaki sposób przed takim wypadkiem ustrzedz? Chyba żeby pocztmistrz sam wozil i odnosił pocztę. Według naszych kontraktów, pocztmistrz ma pokryć stratę, a ponieważ nie ma gotówki, zasekwestrowano cały jego ruchomy i nieruchomy majątek.

Idź więc pocztmistrz na żebrzy, albo palnij sobie w łeb!

Oto nasze świetne stanowisko!

Spór o najem

rozstrzygnięty na zasadzie prawa polskiego.

Archiwum aktów grodzkich ziemskich umieszczono jest w klasztorze OO. Bernardynów we Lwowie na podstawie układu najmu z 15 stycznia 1788 r., zawartego między ówczesnym urzędem obwodowym, a Janem Bobowskim, sydykiem rzeczonoego klasztoru, którym tenże urząd wynajął na pomieszczenie aktów grodzkich dwie wielkie sklepienie izby i dwa klasztorne kurtyarze we wspomnianym klasztorze, za rocznym czynszem 350 złr. wal. wied.

Według osnowy tego układu, najem miał trwać po wieczne czasy, względnie tak długo, pokąd rząd nie upatry sobie odpowiedniejszego pomieszczenia dla aktów grodzkich, gdyż z drugiej strony klasztor zrzekł się prawa wypowiedzenia tegoż najmu.

Wskutek rozporządzenia cesarskiego z 26 listopada 1877 przeszedł nadzór i zarząd archiwów aktów grodzkich we Lwowie i Krakowie na reprezentację kraju, względnie Wydział krajowy, przyczem prawo najmu w klasztorze OO. Bernardynów, na podstawie układu z r. 1788 rządowi przysługujące, przeniesiono na Wydział krajowy, wszelako bez obowiązku skarbu państwa do odpowiedzialności, lub zastępstwa.

Na prośbę OO. Bernardynów Sejm krajowy zgodził się, na wniosek Wydziału krajowego uchwałą z 21 sierpnia 1877, na podwyższenie czynszu rocznego, opłacanego za pomieszczenie archiwum, do kwoty 600 złr., wskakże z zatrzymaniem reszty dotychczasowych warunków i pod dalszym warunkiem, że w razie potrzeby konwent OO. Bernardynów obowiązany będzie dodać do teraźniejszych ubikacyj dwa pokoje, za czym w stosunku do czynszu reszty ubikacyj wymierzyć się mającym.

Konwent zgodził się na powyższe warunki, prosił wszakże Wydział krajowy o zawarcie nowego rocznego kontraktu, czemu Wydział krajowy pismem z 7 stycznia 1879 l. 547 odmówił.

Wskutek wniesionego przez konwent OO. Bernardynów podania, wydał sąd powiatowy sekcji I. we Lwowie, nakaz awizacyjny z 3 października 1899, aby Wydział krajowy lokalności w klasztorze bernardynskim, w których umieszczone jest archiwum aktów grodzkich i ziemskich, z dniem 15 stycznia 1900 r. opróżnił i konwentowi oddał.

Przeciw temu nakazowi wniósł Wydział krajowy zarzuty, które w następujący sposób uzasadnił:

W r. 1788 obowiązywało jeszcze rzeczowo prawo polskie, w niniejszym wypadku ziemskie, gdyż kodeks (Józefiński) wydany 1 listopada 1786, zawierał jedynie przepisy, odnoszące się do prawa osobowego. Prawo polskie nietylko nie zawierał przepisu, zakazującego zawierania układów wieczystych o dzierżawę, względnie najem, lecz przeciwnie konstytucya króla Zygmunta I. (Starego), wydana w Bydgoszczy 1520 r., a zatwierdzająca uchwałę walnego zjazdu w Toruniu wskazuje, że tego rodzaju układy wieczyste w Polsce istniały. Przepisy ogólnej ustawy cywilnej, wydanej o wiele później, bo 1 czerwca 1811 r., do układu tego zastosować się nie dadzą, gdyż tego zabrania wyraźnie ustęp 5 cesarskiego patentu wspomnianej daty, tudzież §. 5 tejsze ustawy cywilnej.

Układ z r. 1788 jest więc dotychczas ważny, zwłaszcza, że podwyższenia czynszu w r. 1877 za nowy kontrakt uważać nie można, gdyż ani tytuł ani przedmiot najmu się nie zmieniły. Układ ten nie jest zresztą układem najmu w myśl ustawy cywilnej, gdyż zawarty jest na czas wieczysty, a OO. Bernardynom nie przysługuje prawo wypowiedzenia, którego się w układzie tym wyraźnie zrzekli. Wydział krajowy żądał więc zniesienia nakazu awizacyjnego.

Sąd powiatowy, a następnie sąd krajowy we Lwowie, do którego Wydział krajowy się odwołał, odmówił temu żądaniu, utrzymując w mocy nakaz awizacyjny i skazując Wydział krajowy na zapłacenie kosztów sporu w kwotach 13 koron 50 hal. i 33 koron 50 hal.

W uzasadnieniu swych wyroków przychyliły się obydwie sądy do zapatrywań strony awizującej, że w układzie z r. 1788 strony nie miały zamiaru stworzenia wiecznie trwającego stosunku prawnego, gdyż miał on istnieć tylko tak długo, pokąd rząd nie upatry sobie lepszego pomieszczenia dla archiwum. Także podwyższenie czynszu w roku 1877 wskazuje, że stosunek unormowany układem z 1788 r. nie pozostał wieczystym, tylko jest on na czas nieoznaczony zawarty i przeto w §. 1116 u. c. może być rozwiązany, zwłaszcza, że zrzeczenie się w tymże kontrakcie prawa wypowiedzenia ze strony klasztoru, jako sprzeczne z §. 1090 u. c. nie może mieć mocy obowiązującej.

Wskutek wniesionej przez Wydział krajowy rewizji Trybunał najwyższy w Wiedniu wyrokiem z 18 stycznia 1900 l. 183 zmienił wyroki dwóch pierwszych instancji, uchylił wypowiedzenie i zasądził konwent OO. Bernardynów na zapłacenie Wydziałowi krajowemu kosztów sporu w kwocie 282 kor. 92 hal. W uzasadnieniu oparł Trybunał najwyższy swój wyrok na wywodach Wydziału krajowego.

W sporze tym zastępowali: Wydział krajowy jego syndyk adwokat dr. Stanisław Bieliński, zaś konwent OO. Bernardynów adw. dr. Stanisław Starczewski.

Nadmienić jeszcze należy, że archiwum to oprócz innych aktów zawiera 12.000 wielkich foliantów, wskutek czego w całym Lwowie nie możnaby obecnie znaleźć innego odpowiedniego, sklepionego lokalu, aby je pomieścić.

Odpowiedź Cyranowi.

Ej! ty, mości Cyranie, potos wylazł z trumny,
Byś na swe Donkiszoeckie czasy był tak dumny;
Nie gderaj waś, bo oto ten rym da dowody,
Że nie wszystko tak zacne, co starej jest mody,
Że *excusez* rycerzu i wasze stulecia,
Miały, nie ubliżając, podostatkiem śmiecia
Między ziarnem. I brudy i pieśni tam były,
Tylko, że po zamczkach wygodnie się kryły,
A ogółowi wara. — Pod stopy waszemi
Ogól ten pełzał zgity, jako zwierz z ziemi.
A ta miłość, przez waszych minstrelów sławiona,
Łez tkliwych — sentymentów powódź słodko-słona;
Lat pięćdziesiąt wdychania — spojrzeń drugie tyle,
I calus przez przylbicę...

Dzięki za te chwile!

Wolej flirt nowomodny, co bez westchnień wielu
I bez krwawych turniejów, wprost dąży do celu,
A zaś co do szampana — nie bluźnij mój Panie,
Wszakże to waszo wieki skąpane w szampanie,
My zaś wodą sodową musimy, niestety,
Pokrzepiać nagie duszo, więc też ich zalety
Trochę różne od waszych, lecz wielka ich sława,
Bo wiek każdy, mój Panie, mieć będzie swe prawa,
I ja, choć z gwiazd przybywam, starością znękana,
Lecz wielbię wiek dwudziesty

addio!

Rozana.

Nowi prenumerotorowie, którzy zgłoszą się jeszcze do 1-go marca, otrzymają bezpłatnie wydane dotychczas tomy „Biblioteki Słowa Polskiego“. Późniejsi, będą już mogli tylko nabywać wydane od początku roku dzieła po cenie 30 hal. za tom.

Wachlarze, Gazy, Gorsety, Rękawiczki, Kwiaty, Ferdynand Güttler
Koronki, Wstążki poleca najtaniej
Lwów — ulica Halicka 1. 20.

Kronika miejscowa.

Lwów, 21 lutego.

Jutro:

- 22 lutego. Czwartek, Piotra K. — Charlampyja.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 3, zachód o godz. 5 minut 27.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Bal maskowy“.

Rada miejska odbędzie jutro posiedzenie.

Na dochód polskich górników na Śląsku.

Koncert zapowiedziany w Sokole na niedzielę 25 bm., powinien zebrać liczną publiczność. Na skrzypcach grać będzie dyrektor Wroński, śpiewać pani Dąbrowska, własny utwór odezła pani Zapolska, p. Kwiatkiewicz wygłosi piękny wiersz Niemojowskiego „Dom zborny“, a pani Veltze zagra „Etude“ Chopina i „Barcarolę“ Rubinstejna. Prócz tego i chór „Echa“ woźnie narodowego na Śląsku. Blisko 100.000 głów cierpi głód i nędzę, aby tylko uzyskać ludzkie prawa, których im odmawiają Rotszyldzi i Larisze, najpotężniejsi germanizatorowie.

Niechaj więc cały Lwów pokaże, że odczuwa dół rodaków na Śląsku, a górnicy polscy poznają, że serca polskie tu czują z nimi i pomoc im niosą. Bilety w księgarni polskiej i Altenberga.

Ks. Adam Sapięha zrezygnował z godności prezesa gal. Tow. gospodarskiego. Wybór nowego prezesa odbędzie się 6 marca na walnem zgromadzeniu rady ogólnej.

Protomedyk dr. Merunowicz ogłosił w ostatnim zeszytzie *Przeglądu lekarskiego* list w sprawie doświadczeń dżumowych w zakładzie bakteriologicznym prof. Bujwida. „Tego rodzaju doświadczenia — pisze p. Merunowicz — na zwierzętach żywych mogą być wykonywane tylko w zakładach dobrze urządzonej. Kto zna zakład higieny wszechniczy krakowskiej, nie będzie utrzymywał, że to dobrze urządzone zakład. Doświadczenia z wszelkimi bakteriami jadowitymi wykonywały się tam w gabinecie profesora, przepelnionym sprzętami, gdzie ściany nie dadzą się należyście oczyścić, podłoga z miękkiego drzewa (pokostowna) z szerokimi szparami, stół operacyjny drewniany, ceratą okryty, przyrządy ustalające zwierzęta podczas doświadczeń — drewniane. A na domiar, brak w zakładzie pomieszczenia dla zwierząt zaszczepionych, tak, iż musiały być przenoszone przez podwórze, przez ulicę Strzelecką do sąsiedniej kamienicy. Względ tedy na dobro publiczne, a w szczególności na higieniczne stosunki i ekonomiczne interesy miasta Krakowa jest powodem, iż, jak długo tamtejszy zakład higieniczny nie będzie należycie urządzonej, państwowa administracja sanitarna w interesie ogółu nie może dozwolić na tego rodzaju doświadczenia“. List swój kończy protomedyk zdaniem, że na cele powyższe wystarczy „jeden zakład centralny państwowy, byle był w naszym kraju i tak już przez wszelkie choroby zakaźne nawiedzany“.

Uniwersytet ludowy. We środę dnia 21 b. m. odbędzie się wykład dra F. Perla: „Wielka rewolucja francuska“ (z przedstawieniem obrazów świetlnych) w sali stow. „Siła“ i „Przyszłość“, ul. Sykstuska 1. 17; dra Grochowskiego: „Budowa głównych typów zwierząt“ (z demonstracjami) w stow. „Ogniwo“, ul. Ossolińskich 1. 11.

Bankiet, urządzonej przez koło aptekarzy lwowskich i gremium aptekarzy Galicji wschodniej na cześć jubilat p. Piepasa-Poratyńskiego, odbył się wczoraj w sali Towarzystwa strzeleckiego wieczorem. Do stołu zasiadło przeszło 60 osób, a między tymi protomedyk dr. Merunowicz. Z prowinę przybyło bardzo wielu kolegów. Pierwszy toast wznosił p. Sklepiński na pomysłność jubilata, następnie przemawiał p. Ehrbar imieniem ogólna-austr. tow. aptekarskiego, p. Dewedly imieniem gal. tow. apt., p. Zeimer w imieniu związku towarzystw farmaceutycznych, wreszcie przemówił prof. Radziszewski, podnosząc patriotyczną pracę jubilata. Bankiet skończył się o godz. 1/2 12 w nocy.

Dzisiejszy Wiek XX. przynosi następujące ryciny z wojny w południowej Afryce: Portret lorda Methuena, wysłanego obecnie przez główną dowodzącego gen. Roberta z posiłkami do Kimberley'u, oraz namiot połowy lorda Methuena.

† **Piotr Suchekomnaty - Miączyński**, zmarł wczoraj we Lwowie w 76 r. życia. Nieboszyk należał do bardzo popularnych w naszym mieście osób i zażywał powszechnego szacunku.

Potomek szlacheckiej rodziny, która olbrzymią swą fortunę utraciła w zamieszkach porobiorowych, poświęcił się był ś. p. Miączyński pierwotnie teologii. Nie była mu jednak przeznaczoną sutanna księża.

Rychło poznawszy, że rozminąłby się z powołaniem, przeszedł na wydział prawniczy. Lecz i karyera urzędowa nie nęciła go. Oddał swe siły na usługi przemysłu, który odłogiem wówczas leżał u nas. Połączywszy się z ojcem przemysłu naftowego w Galicji Łukasiewiczem, założył pierwszą w kraju naszym rafinerię nafty.

Gorliwy jego patriotyzm chlubnie zmanifestował się w pamiętnych latach 1860—1864. Brał wówczas ś. p. Miączyński udział w ruchu narodowym. Zaufanie obywateli powołało go następnie do Rady miejskiej, w której zasiadał przez długie lata, oddając się całą duszą pracy dla dobra miasta.

Nie słowami, ale czynem z prawdziwie chrześcijańską żarliwością, propagował i wykonywał ś. p. Miączyński wzniosłe hasło miłosierdzia. Nie było chyba stowarzyszenia dobroczynnego, do którego nie należałby isko członek.

Ś. p. Miączyńskiemu także zawdzięcza swe istnienie tak pożyteczne stowarzyszenie „Rodzina“. Był on założycielem tego towarzystwa, pierwszym jego prezesem i członkiem honorowym.

Ciężką, sumienną pracą dorobiwszy się pokaźnego majątku, o ile szczydry był dla biednych, o tyle co do wymagań osobistych skromnym pozostał do końca życia. Cześć Jego pamięci!

W obronie własnej. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: W odpowiedzi na uczyniony mi przez p. Anatolę Krzyżanowską zarzut, jakoby drukująca się w *Wędrowcu* nowela moja była żywcem wzięta z *Przełomu*, (którego nie znałam wcale, gdyż wychodził w czasie pobytu mego na Wschodzie), zapewnić mogę tę autorkę, że szkic mój wzięty jest z życia, a bohaterka tegoż jest Rumunką i występuje dziś jeszcze na scenie. *A. Neumanowa.*

Co czytać? *Ruch katolicki* pisze: „Należy odzalać kilka koron rocznie i zaprenumerować w Krakowie (ul. Bracka 1. 15, Administracja *Naprzodu*) i czytać gazetki: *Naprzód* (5 kor. rocznie), *Prawo Ludu* (2 kor.), *Latarnię* (1 kor. rocznie), *Krytykę* (miesięcznik dla wykształconych), *Światło* (kwartalnik popularno-naukowy), *Równość* (5 kor. rocznie w Białym, plac Blichowy 1. 2). Nabyć należy w tejże administracji *Naprzodu* broszurki, które już dotąd wyszły, ceny są bardzo niskie, jak: „Kalendarz socjalistyczny“, „Katechizm socjalistyczny“ i inne, oraz te, które wychodzą i wydają. Można też korespondentką zażądać kataloga księgarni Herdera (Wien, Wollzeile 33) i stamtąd zapisać najnowsze aktualne o socjalizmie tanie bardzo broszurki i rozprawy“.

Oburzające. Od jednego z prenumeratorów otrzymujemy następujące pismo: Kiedy już wszystkie niepatryotyczne postępk fabryki przeworskiej podawane są do publicznej wiadomości, uważam za swój obowiązek podnieść jeszcze jeden zarzut, zdaniem moim nie mniej ważny od innych, dotychczas przytoczonych. Oto do nowo wybudowanej rafinerji cukru sprowadziła kompania przeworska całe prawie urządzenie żelazne z zagranicy. Ten postępek jest oczywiście konsekwencją tego, że instytucją tą rządzą Czesi i Niemcy, których przemysł krajowy ani ziębi ani grzeje.

Wprawdzie nie mamy w kraju fabryk żelaznych, zajmujących się specjalnie urządzeniem rafinerji cukru, ale mamy fabryki, któreby mogły być podjęte się dostawy niektórych części żelaznych, jak np. kotłów, transmisji, żelaznych konstrukcyj, maszyn, wózków itp., a inne jakiegoś specjalnego aparatu mogłyby być być zakupione po za krajem. W ten sposób przynajmniej pewna część grosza naszego zostałaby w kraju. Tymczasem towarzystwo przeworskie — z wyjątkiem jednego czy dwóch kotłów zakupionych u Cegielskiego w Poznaniu — sprowadziło zresztą wszystko z zagranicy.

Dobrze się bardzo stało, że wszystkie te dowody niepatryotyzmu ze strony naszych jaśnie oświeconych zostały publicznie napiętnowane. Skoro panom tym sumienie nie nakazuje inaczej postępować, to niechaj przynajmniej ogół pozna, że są oni dla nas obcyami.

O wystawie paryskiej. Oto tytuł pierwszego odczytu, który usłyszymy w pierwszych dniach postu. Wygłosi go p. Władysław Stroner, urzędnik muzeum miejskiego we Lwowie na dochód „Towarzystwa Szkoły ludowej“. Odczyt ten objaśniony licznymi planami i ilustracjami, powinien zaciekać szeroką publiczność, bo teraz każdy interesuje się wystawą paryską.

Komedia przed sądem. Dziś rano przed radcą sądu krajowego p. Męcińskim odbyła się pierwsza audyencya w sprawie zatargu o autorstwo komedii „Doktor na raty“, pomiędzy p. Rosenbergiem i Rubińskim. Na razie nie przyszło do żadnego rezultatu. Druga audyencya odbędzie się — za dwa miesiące.

Budowa własnego gmachu gal. Tow. muzycznego. Z wydziału Tow. muzycznego otrzymujemy zapewnienie, że wiadomość, jakoby gal. Tow. muzyczne porzuciło myśl budowy własnego gmachu i postanowiło zakupić dom przy ulicy Chorążczyzny, jest w całej osnowie mylna.

Ucieczka z aresztu. Z aresztów sądowych przy ul. Kaźmierzowskiej zbiegła wczoraj niejaka Marya Kołodziejowa, skazana na siedmiotygodniowy areszt za zakazany powrót do Lwowa. Skorzystała z nieuwagi dozorej, gdy myto podłogę w więzieniu.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 4 R. Dzień pochmurny.

Kronika krajowa.

Burza w szklance wody. Ze Stanisławowa donosi nasz korespondent: Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza nie może być żadną miarą wdzięczny drowi Wacławowi Moraczewskiemu, który wygłosił tu dwa wykłady z dziedziny literatury polskiej. Narobił też p. Moraczewski tak ładnego bigosu, że będzie musiał go wszystok teraz zjeść sam, bo ani uniwersytet ludowy, ani wydział tutejszy tej instytucji dzielić się z nim tymi specjalami nie chce i nie ma wcale do tego potrzeby. Mówiąc o Sienkiewiczu i o „Quo vadis“, niepotrzebnie wdał się ten prelegent w rozbiór psychologiczny postaci św. Piotra i nazwał go całkiem po prostu „opojem“, wyidealizowanym przez Sienkiewicza.

Jak można było przewidzieć, wrazenie było kolosalne. Wszystko, co żyło, ruszyło się przeciwko uniwersytetowi ludowemu. I ci, co byli naprawdę oburzeni, i ci, co oburzenie udawają, ogłosili krucyatę przeciw instytucji. Za nietakt młodego krytyka zrobiono odpowiedzialnym „uniwersytet“, który tymczasem

publicznie złożył oświadczenie, że za enuncyację dra Moraczewskiego jego samego jedynie należy czynić odpowiedzialnym, wydział uniwersytetu ludowego bowiem ani przewidzieć, ani też przeszkodzić jej nie mógł.

Pomimo to, deputacya księży udała się do starostwa, żądając jego ingerencji dla przyszłych wykładów uniwersytetu, pomimo to „Sokół“, w którego sali wykład się odbył, sali na dalsze wykłady uniwersytetowi ludowemu udzielić się wzbraunia. Są tacy, którzy się domagają wielkim głosem cenzury dla odczytów uniwersytetu ludowego — na wszystkie strony wołania: *Polizei!*

Oczywiście cała ta akcja jest naciągnięta. Instytucja sama jest i nie przestała być dobrą i pożyteczną i poparcia wszechstronnej godną, a za swój beztakt niech odpowiada dr. Moraczewski sam, tem więcej, że prokuratora państwa wdrożyła już przeciwko niemu dochodzenie o obrazę religii.

Wybór uzupełniający. Namiestnictwo rozpisalo wybór uzupełniający do Rady państwa z kurji większych posiadłości, okręgu wyborczego Przemysł-Jarosław na dzień 16 marca br.

Koniec Kalifornii. Z Borysławia donoszą nam 20 lutego: Wczoraj i dziś ruch tu niezwykły. Wczoraj wielka liczba robotników bez zajęcia wyjechała z Borysławia, dziś rano 50 rodzin robotniczych wyspedyowano do robót gospodarczych w Rosyi. Inspekcyja kopalni i synagoga żydowska „na toce“ wprost obleżone przez tłumy robotników, chcących wyjechać i cisnących się po zapomogę na kosztą podróży.

W kopalniach Banku kredytowego bardzo wielu robotników, Rusinów, gdy im oświadczone, że pod tym tylko warunkiem zostaną w robocie, jeśli się zobowiążą robić w ruskie święta — oświadczyło, że w święta ruskie robić nie będą i odebrało książki robocze. Z powodu tego zmuszania Rusinów do robienia w święta grecko-katolickie panuje rozgoryczenie wśród robotników.

Dziś rano już stanęły szyby, które nie zastosewały się do nowych przepisów policyjno-górnicych. Robotnicy na bruk wyrzuceni zbierają się gromadami na ulicach, między nimi defilują gęsto patroli żandarmeryi w nowych czapkach. Spokój dotąd nie zakłócony.

Bestyaństwo. Z Kałusza donoszą nam: Ogromne wzburzenie wśród tutejszej ludności wywołało brutalne obejście się Alojzego Swobody ze swoim sługą. Rzecz cała tak się przedstawia: U Swobody, za, rządzą lasów i dóbr skarbowych we wsi Wistowej, służył za parobka niejaki Oleksa Jacków z Dobrotowa. Nieludzkie obchodzenie się zarządcy ze sługą, doprowadziły ostatniego do rozpacz. Kiedy więc razu pewnego Swoboda uderzył sługę tak silnie, że go krew oblała, Jacków trzonkiem widel, które trzymał w ręku, uderzył Swobodę po ręce. Z obawy jednak przed zemstą uciekł ze służby i schronił się u jednego z gospodarzy na wsi. Swoboda wówczas ze swą czeladzią, przybrawszy do pomocy wójta, udał się w pogon za zbiegiem. O godzinie 12 w nocy dopadłszy uciekiniera, ścigał go z łózka, związał w tył silnie ręce, do jednej nogi przywiązał długi sznur, który kazał trzymać jednemu ze swej czeladzi i w ten sposób trzymając własną ręką Jackowa za ucho, prowadził go prawie pół godziny aż do swojego mieszkania. Tutaj na podwórzu uwiązał własnoręcznie Jackowa do słupa i postawił przy nim dozorcę ze strzelbą, żeby nie uciekł. Tak wśród największych mrozów stał parobek przeszło dwie godziny. Z rana około godziny 5-tej pokłószczy parobka na wozie, skrupował go silnie sznurami i jak największego zbrodniarza odwoził go do Kałusza do żandarmeryi, a ta odstawiła go do sądu. Na rękach związanego potworzyły się rany od sznurów, to też po opatrzeniu sądowo-lekarskiem puszczone go na wolność, a przeciw Swobodzie toczą się w tutejszym sądzie dochodzenia. Swoboda jest Niemcem z urodzenia.

Telegraf. Z dniem 1 marca 1900 zaprowadzoną zostanie przy urzędzie pocztowym i telegraficznym w Wadowicach całodzienna służba telegraficzna.

Spotkanie z niedźwiedziem. Z Doliny donoszą nam 19 b. m.: Onegdaj zdarzył się straszny wypadek, oraz cudowne niemal ocalenie w Rypnem pow. dołińskim. Dwaj ludzie, strażnik lasowy i leśniczy, szli wieczorem przez las, powracając z pobliskiej wsi. Leśniczy miał ze sobą strzelbę nabitą tylko sru-tom zajęczym, oraz psa połowego. Idąc tedy przez las, spotkali na odległość 10 kroków niedźwiedzie z swem młodem. Leśniczy, jako człowiek odważny, strzelił tylko dla odstraszenia, czem rozjuszył do tego stopnia zwierza, że ten porzuciwszy młodego, rzucił się na strzelca, przewrócił go, a następnie począł po swojemu opatrywać. Wygryzł mu trzy rany i zabrał się już do patroszenia, gdy w tem legawiec przypadł z tyłu do niedźwiedzi i wygryzł jej część uda. Niedźwiedzica zwróciła się z odwetem do psa i opuściła swą poprzednią ofiarę. Tymczasem gajowy poczuwszy na co się znosi, nie uciekał, tylko wylazł na jedno z pobliskich drzewek, nie zdołał jednakże dość silnie uczepić się drzewa nogami i zawisł niemi w powietrzu. Niedźwiedzica porzuciła z kolei drugą już ofiarę i podążyła ku trzeciej. Wsparłszy się na tylny łapy, przednimi chwyciła za nogi gajowego, ciągnąc go ku ziemi. Ponieważ praca za długo trwała, chciało zwierzę za jednym zamachem ścigać swą ofiarę i chwyciło go zębami. Sandałów jednak z grubej skóry nie mogło przegryźć; więc zniecierpliwione widocznie, szarpnęło nagle tak silnie, że wierzchołek, na którym wisiał gajowy, zla-mał się z głośnym trzaskiem. Na przerażliwym krzachu

puścił niedźwiedź nogi ofiary i począł co temu umykać w las. I otóż pies uratował od niechybnej śmierci leśniczego, a drzewo gajowego.

Dziwoląg. Ze Skowierzyna donoszą nam: Dnia 19 lutego znaleziono w kępie rządowej we wsi Skowierzyna dziwoląga. Było to martwe ciało z łbem nadzwyczaj dużym i całkiem do twarzy ludzkiej podobnym, również nogi tylne były podobne do ludzkich, tylko sierścią porośnięte. Ciało to, na zarządzenie naczelnika gminy, na śmietniku zakopano.

Przemysł, 20 lutego. Wybory do komisji szacunkowej wymiaru podatku osobisto-dochodowego odbyły się w powiatu przemyskiego w dniach 16 i 17 b. m. W I. kole, gdzie głosują tylko Sapielowie i Lubomirscy, wybrano oczywiście członkiem komisji ks. Sapielę, a zastępcą pełnomocnika dóbr Lubomirskich. W II. kole jawiło się na 17 uprawnionych do głosu zaledwie 8. Z wielką biedą zgodzono się na kandydatów, gdyż do solidarnego głosowania pozuwało się tylko 3 wyborców, 5 zaś chciało pójść samopas. W końcu wybrano członkami komisji dr. Drużbackiego i Myszkowskiego. Z III. kola wyszli: jako członkowie komisji ks. Solecki i Henryk Gebel, zastępcami Skalski i Intrator. W III. kole z 390 głosujących, oddało głosy 219.

Stanisławów, 21 lutego. Za przykładem Krakowa bierzemy się do postawienia pomnika Kościuszcze. Wczoraj właśnie zawiązał się komitet, który rozpoczyna akcję, celem zebrania środków potrzebnych do urzeczywistnienia tego zamiaru. Na początek przekazuje komitet dawniejszy budowy pomnika Mickiewicza około 300 zł., a kilkadziesiąt zł. pozostało także z pomnika dla Gillera. Reszta się złoży łatwo.

W „Ognisku Kobiet“ odbędzie się we czwartek, dnia 22 bm odczyt p. dra Grochowskiego „Estetyka w biologii“.

Kasyno miejskie. W sobotę 24 b. m. o godzinie 8, wieczór z tańcami. Lista otwarta od wtorku 20, do piątku 23 b. m.

Repertuar teatru kr. Skarbka:

We czwartek 22 bm: „Bał maskowy“, opera w 5 aktach Józefa Verdiego.

W piątek 23 bm: „Kordyan“, poemat dramatyczny Juliusza Słowackiego.

„W Półcieniu“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rosowskiego. (80 str 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tegoż autora powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezyj pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zwracamy uwagę na inserat Domu Rolniczo-produkcyjnego Ernesta Bahlsena w Krakowie, która to firma zyskała sobie uznanie, idące daleko po za granicę naszego kraju.

Katalog (przesyłamy przez listę na życzenie odpłatnie i darmo) zawiera oprócz starannego a bardzo obfitego doboru wszelkich nasion, dalej nawozów sztucznych, także wiele cennych wskazówek, jest zatem przy nadchodzącym zapotrzebowaniu polecenia godnym podręcznikiem.

„Rodzina“ w Sokalu odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 25 bm. o godzinie 3 popołudniu w sali rady miej.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Zapiski literackie i artystyczne.

Z teatru. Nina Royary, uczennica pp. Souwestrów, wystąpi wkrótce na naszej scenie w operze Donizettiego „Favorita“, w party tytułowej. P. Myszuga śpiewać będzie Fernanda. Z opery Vordiego „Otello“ odbywają się codziennie próby, a w malarni przygotowują się nowe dekoracje. Po „Otello“ wystawiona będzie opera Kienzla „Evangelienman“.

Z nowości w dziele dramatu wystawione będą także jeszcze w tym sezonie główne dwie sztuki z repertuaru teatrów paryskich, jak „Tosca“ Wiktoryna Sardou i „Madame de Lavalette“ Emila Moreau. Z operetek dane będą Jonesa „Niewolnik grecki“ i Hugona Feliksa „Rodepe“.

Protest artystów. Twórcy „Panoramy Tatr“ artyści malarze: Stanisław Janowski, Władysław Wankie, Stanisław Radziejowski, Kasper Żelechowski i Emilian Jasiński ogłosili zbiorowy a pełen oburzenia protest z powodu użycia ich dzieła przez p. Jana Stykę za płótno do namalowania „Hemicykle ńerońskiego“ (p. t. „Męczeństwo chrześcijan“), przyczem wyrazili surową ze stanowiska artystycznego naganę samego dzieła p. Styki.

Z obcych stron.

Dramat międzynarodowy. Parę lat temu w krótkim czasie zeszło ze świata troje osób, których dzieje łączyły się razem w dramatycznej opowieści. Romuald ks. Gedroyé zakończył życie w gub. wileńskiej, Ewelina Tilkin, zamężna księżna Trubecka, powiesiła się w więzieniu w Berlinie, ks. Jerzy Trubecki, znany z paroletniego pobytu w Warszawie, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w hotelu Angielskim. Smutna ta sprawa przypomina się dziś, jest bowiem od dni kilku przedmiotem obrad sądu apelacyjnego w Padwie.

Bohaterką dramatu jest wspomniana Ewelina Tilkin. Dama ta była typem awanturnicy w wielkim stylu. Urodziła się w Liège z ubogich rodziców. Pierwszą młodość spędziła w Paryżu, gdzie występowała jako szansonistka. Później udawała rzeźbiarkę i nawet na jednej z wystaw paryskich umieściła dwa popiersia: swoje i Gambetty. Niestety, wydało się, że popiersia robił ktoś inny. Wyrzucono je z wystawy, a panna Tilkin, musiała porzucić karierę artystki-rzeźbiarki.

Wyszedszy za mąż za Hiszpana, niejakiego Prevosta, na kilku latach porzuciła go i zaczęła wieść ży-

wot awanturniczy. Nizza, Monte-Carlo, Wenecya stały się polem jej popisów. Zawierała tam znajomości z bogatymi cudzoziemcami, którym przedstawiała się coraz pod innymi nazwiskami. W Genui poznała w hotelu nie gorszą od siebie awanturnicę, księżnę Bauffremont-Bibesco, rozwiedzioną z dwoma mężami, ks. Bauffremont i bojarem rumuńskim ks. Bibesco. Ewilina Tilkin w rozmowie poufnej oświadczyła księżnej, iż mogłaby wyjść za mąż za ks. Jerzego Trubeckiego, gdyby posiadała dowód, iż pochodzi z rodziny arystokratycznej. Obie panie na oczekaniu w hotelu genujskim ułożyły plan działania. Wyjechały do Wenecyi i tam przyjaźniel ks. Bauffremont, ks. Romuald Gedroyé zeznał przed przekupionym księdzem Cogo, iż Tilkin jest jego córką. Falszawy akt wszyto do ksiąg parafialnych. Wkrótce potem w Genewie odbył się uroczysty obrzęd zaślubin Eweliny Tilkin z ks. Trubeckim. Wkrótce potem młodzi małżonkowie się rozłączyli. Po zamachu samobójczym księcia, Ewelina Tilkin rozpoczęła kroki o sukcesję po nim. Falszerstwo wydało się.

Główne osoby dramatu już dziś nie żyją. Pozostali: księżna Bauffremont i ksiądz Cogo skazani zostali w sądzie weneckim wyrokiem pierwszej instancyi: pierwsza na dwa lata, drugi na półtora roku więzienia. W drodze apelacyjnej zajął się obecnie tą sprawą sąd w Padwie. We Włoszech awantura ta budzi powszechne zainteresowanie nie tylko z powodu niezwykłości wypadków, w jakie obfituje, lecz także dla tego, że córka księżnej Bauffremont, odebrana jej przez rodzinę z mocy wyroku sądowego, wyszła za mąż za ks. Sanfelice i jest obecnie damą honorową następczyni tronu włoskiego księżnej Neapolu.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Opróżnienie Wawelu.

Kraków, 21 lutego. Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński prowadził wczoraj rokowania z budowlanym oddziałem wojskowym. Władze wojskowe oświadczyły, że w jesieni 1900 r. gotowe są opuścić główne skrzydło Wawelu od strony miasta między katedrą a Kurzą Stopą, resztę zaś zamku dopiero w jesieni 1905 roku. Wojskowość ma zupełnie gotowe plany na nowe koszary, których koszt wynosi przeszło dwa miliony zł.; za te pieniądze ma być wystawionych 13 budynków wojskowych.

W najbliższym czasie zakończone zostaną rokowania co do kwoty, jaką kraj będzie musiał ostatecznie zapłacić za opróżnienie Wawelu przez wojsko.

Dziś przedpołudniem p. Wereszczyński konferował z dyrektorem Słkiem co do kwoty 400.000 zł., przeznaczonej przez krak. Kasę oszczędności na usunięcie wojska z Wawelu.

Sytuacja.

Wiedeń, 21 lutego. Jak z kół parlamentarnych donoszą, Niemcy oświadczyli Koerberowi, że w razie, gdyby Czechy rozpoczęli obstrukcję w parlamencie, niemieccy członkowie konferencji pojednawczej natychmiast złożą swe mandaty w tejże konferencji.

Wiedeń, 21 lutego. W gmachu parlamentu odbyły dziś posiedzenie Koło polskie, klub niemieckopostępowy i klub socjalno-demokratyczny. Popołudniu zbierają się na narady Młodoczesi i niemieccy ludowcy, jutro zaś partya katolicka ludowa, szlachta konserwatywna, Słoweńcy i klub chrześcijańsko-socyalny.

Biliński.

Wiedeń, 21 lutego. Dziś przed południem udało się Koło polskie na posiedzenie. W ciągu obrad dowiedziano się, że zamianowanie dra Bilińskiego gubernatorem Banku austro-węgierskiego już jest faktem dokonanym i ogłoszone zostanie jutro, a najdalej pojutrze w urzędowej *Wiener Zeitung*. Równocześnie Biliński zostanie powołany do Izby panów.

Strejk węglowy.

Wiedeń, 21 lutego. Najwybitniejsi przemysłowcy tutejsi zamierzają związać się w komitet i rozpocząć akcję pośredniczącą, celem zakończenia strejku węglowego.

Włoskie zarządzenia polityczne.

Rzym, 21 lutego. Trybunał kasacyjny wydał wczoraj bardzo ważny, a nieprzyjemny dla rządu wyrok zasadniczy, który stwierdza, że wyjątkowe zarządzenia polityczne z roku ubiegłego ogłoszone zostały w sposób nielegalny i że dalsze stosowanie tych zarządzeń jest niemożliwe. Jak wiadomo, parlament włoski dotychczas również nie przyjął jeszcze tych zarządzeń do wiadomości.

Z parlamentu belgijskiego.

Bruksela, 21 lutego. Izba deputowanych po dłuższej rozprawie przyjęła wczoraj projekt ustawy, przedłużający przywilej bankowy Banku narodowego. Wiadomo, że sprawa ta dała powód do głośnych przed tygodniem bójek w parlamencie, gdyż opozycja zarzuciła ministrowi skarbu, że go Bank za wysoką sumę przekupił.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn, 21 lutego. Izba gmin odrzuciła wniosek o ponowne śledztwo w sprawie wyprawy Jamesona 286 głosami przeciw 152.

Morderstwo polityczne.

Bukareszt, 21 lutego. W zabójcy tajnego agenta tureckiego Fitowskiego, który się nazwał Boiciu Iliewem, poznano niejakiego Bojanowa. Obsta-je ciągle przy swoim twierdzeniu, iż zamordował Stambulowa.

Konstantynopol, 21 lutego. Zamordowanie Fitowskiego wywołało na całym Wschodzie olbrzymią sensację. Działalność komitetu rewolucyjnego nie była dla nikogo tajemnicą, a rząd turecki niejednokrotnie zwracał na to uwagę bułgarskiemu. Podobne komitety czynne są we wszystkich większych miastach Wschodu, a policja bukareszteńska jest obecnie w posiadaniu bardzo ciekawych dat, zawartych w papierach, zabranych u Trifanowa. Wymienione są tam wszystkie osoby, na które macedoński komitet rewolucyjny w razie potrzeby liczyć może.

Bukareszt, 21 lutego. W Gyurgewie, Galaczu i innych miastach rumuńskich, dokonano wielu aresztowań członków tajnych komitetów macedońskich, a to wskutek zamachu na Fitowskiego. Sądzą powszechnie, iż rząd skorzysta z tej sposobności i ograniczy prawa wolnego pobytu cudzoziemców w Rumunii.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 21 lutego. *Times* donosi z Boulayayo pod d. 17-go b. m. Oddział angielski, liczący 200 ludzi a operujący w Rhodesii, zaatakował pagórek, oszańcowany przez Boerów. Ponieważ stanowisko nieprzyjaciół było bardzo silne, Anglicy cofnęli się z stratami, które wynoszą: 2 oficerów zabitych, 14 żołnierzy rannych; jednego zaś oficera i 9 ludzi nie zdołano odszukać.

Londyn, 21 lutego. Jak tu powszechnie sądzą, ministerstwo wojny jest w posiadaniu bardzo pomyslnych depesz marszałka Robertsa z placu wojny, a wstrzymuje się tylko z ogłoszeniem ich aż do nadejścia wiadomości o ostatecznym zwycięstwie. Przepuszczają, że Roberts wraz z Frenchem otoczyli Cronjego i że Cronje już w najbliższym czasie zmuszony będzie się poddać.

Londyn, 21 lutego. *Standard* podaje z Modder River pod datą 18-go b. m. następujące szczegóły o ściganiu Cronjego przez wojska angielskie. Trzynasta brygada angielska rozpoczęła w piątek atak na tyły armii Cronjego. Około 2.000 Boerów obsadziły pagórki na północny wschód od Klipsdrift, kryjąc główne Cronjego siły.

Dwa pagórki Anglicy zdobyli bagnietami, pomimo gwałtownego oporu nieprzyjaciół. Trzeciego pagórka Boerzy bronili z największym wysiłkiem, zasypując straszny ogniem Anglików. Dwa ataki przypuszczono bezskutecznie i trzeci atak na razie nie pomógł. Dopiero z nastaniem nocy, gwałtownym ogniem 84 baterii zdołano wyprzeć Boerów z zajętych pozycji.

Tymczasem główne siły Cronjego dosięgły Klipsdrift i przeszły rzekę Klip. Anglicy przerzucili przez rzekę mały oddział piechoty z jedną baterią artylerii, aby przeszkodzić przeprowadzeniu się Boerów, było już jednak zapóźno. Następnie działa angielskie podtrzymały ogień do późnej nocy.

Generał Cronje posuwa się na południe od rzeki Modder, a ścigają go generałowie Kelly-Kenny i Kitchener.

Ostatniej nocy generał Mac-Donald wykonał z góralami szkockimi szalony marsz, przebył mianowicie 20 mil, aby tylko zabiedz drogę Cronjemu koło Koodolodrift.

Medyolan, 21 lutego. Włoski oddział Czerwonego Krzyża wysłał wczoraj drugi transport lekarstw, bandaży, opatrunków i t. p. do Afryki południowej przeznaczony dla obu stron wojujących.

Taryfy naftowe.

Wiedeń, 21 lutego. Izba handlowa w Sagan uchwaliła rezolucję, domagającą się równego traktowania pod względem taryfowym nafty austriackiej z rosyjską. Rezolucya stwierdza, że nafta austriacka co do jakości nie ustępuje zgoła rosyjskiej, obecne zaś austriacka nafta opłaca z Bogumina do Wrocławia taryfę 1 mk. i 50 fen., podczas gdy rosyjska na takiej samej linii z Sosnowic do Wrocławia płaci tylko 48 fenigów.

Sprawa Aratenówny.

Kraków, 21 lutego. Sędzia śledczy dr. Kuliński rozpoczął dziś w klasztorze na Smoleńsku przesłuchiwanie zakonnic Felicyanek w sprawie zagadkowej ucieczki Michałiny Aratenówny.

Oświetlenie elektryczne w Warszawie.

Warszawa, 21 lutego. Pod przewodnictwem prezydenta miasta generała Bibikowa, odbyła się wczoraj w magistracie licytacja ofertowa na oświetlenie m. Warszawy elektrycznością. Zgłoszenia nadesłało 8 firm miejscowych i zamiejscowych. Utrzymała się przy koncesyi firma Schuckert i Sp. z Petersburga i Norymbergii, ustępując 7 proc. od ceny zadeklarowanej.

Nieszczęśliwy skok z pociągu.

Leobersdorf, 21 lutego. W pociągu, jadącym z Wiednia do Wiener Neustadt, pewien podróżny, zapomniawszy, że na stacyi tutejszej ma wysiąść, wyskoczył z wagonu, gdy pociąg był już w ruchu i odniósł bardzo ciężkie skaleczenia.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 21 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę: 127—	żądają: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-30
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 21 lutego.

Dzisiaj notujemy za 100 telegramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonka gotowa 14:30 do 15:20. Pszenica na termin 14— do 14:30 Zyto gotowe 11:20 do 11:50. Zyto na termin 11— do 11:20 Owies oboczny 10:30 do 11— Owies na termin 10— do 10:50. Jęczmień pastewny 9:30 do 10:50. Jęczmień nowy 12— do 14—. Rzepak nowy 22:50 do 23—. Linianka — do —. Groch pastewny 11:50 do 12—. Groch do gotowania 13— do 20—. Wyka 11— do 12— Bobik 11— do 12—. Hiecza — do —. Kukurydza nowa — do —. Kukurydza stara — do —. Chancl z 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 150— do 150— Koniczyna biała 100— do 140—. Koniczyna szwedzka 140— do 170— Tytonia 48— do 64.

Sprytus paritas Tarnopol 35— do 36:50, na termin 36— do 37—.

Uwaga. Usposobienie niezmiennione.

Wiedeń, 21 lutego Dzisiaj o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118:25, Renta majowa 99:80, Węgierska renta koronowa 94:20, Akcje kredytowe 235:80, Kredytowe węgierskie 187:25, Bank anglo-austriacki 124:25, Unionbank 155:50, Bankverein 136—, Laenderbank 119:25, Kolej pań. 136:60, Lombardy 27—, Elbeithal —, Towarzystwo akcyjne broni 195— Akcje tytoniowe 141 75 Alpi 270:50, Rima Murana 318:75, Prager Eisen 590— Losy tureckie 126:25 na wrzes. Ruble 255:75, 20-franków — Boden-Credit —, Tramway —, Akcje gal. Bąku hip.

Tendencja wyczekująca.

Berlin, 21 lutego. O godzinie 12 m. 5 notowano: kredyty 235 90, Disconto Commandit 194 75.

Tendencja słabsza.

Wiedeń, 21 lutego. (Giełda zbożowa).

Pszonka na wiosnę 7:74 do 7:75, pszenica na maj czerwiec 7:85 do 7:86, pszenica na jesień 8:01 do 8:02, żyto na wiosnę 6:69 do 6:70, żyto na maj czerwiec 0— do 0—, żyto na jesień 6:78 do 6:79, kukurydza na maj czerwiec 5:41 do 5:42, kukurydza na czerwiec lipiec —, kukurydza na lipiec sierpień —, owies na wiosnę 5:51 do 5:53, owies na maj czerwiec 5:34 do 5:35, owies na jesień 5:45 do 5:47, rzepak na styczeń i luty — do —, rzepak na sierpień i wrzesień 12:40 do 12:50, olej rzepakowy na styczeń kwiecień 32:50 do 33:50.

Tendencja słaba.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 21 lutego. Pszenica na kwiecień 1900 r. 7:58 do 7:59, na wrzesień 7:81 do 7:82, żyto na październik 6:36 do 6:37, na kwiecień 1900 r. 5:08 do 5:09, owies na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 5:12 do 5:13, kukurydza na maj 1900 r. 0— do 0—, rzepak na sierpień 1900 r. 12:15 do 12:20.

Oferty liczo.

Chęć kupna ograniczona.

Tendencja słaba.

Pochmurno.

Targ nierogacizny.

(Oryginalny telegram Józefa Suborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 20 lutego.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 11.148 sztuk świń, między temi 4.839 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierską 90 do 92 h., za galicyjską młode świnię 62 do 78 h. za kilogram żywej wagi.

Kraków, 20 lutego. (Zboże). Powietrze jest ciągle łagodne, a oziminy przedstawiają się bardzo dobrze. Wobec tego ze strony właścicieli zboża, chęć sprzedaży występuje coraz silniej, gdy tymczasem obrot, jak był, tak jest utrudniony. Usposobienie dzisiejszego targu było znowu słabsze, lecz ceny z trudnością utrzymały się prawie niezmiennione.

Placono: za pszenicę białą od 7:30—8:25 kor. czerwoną 7:30—8:35 kor., żółtą 7:30—8:25 kor., żyto 6:10—6:75 kor., jęczmień browarny 6:20—6:75 k. na kropy 5:50—5:75 kor., owies 5:40—5:75 kor. rzepak 11:50—12:00 kor. — wszystko za 50 kilogramów.

Wrocław, 20 lutego. (Włna.) Usposobienie targu wełny jest spokojne, ale ceny mocno. Obrót odbywają się małymi partiami, nabywaniami prawie wyłącznie przez fabrykantów, którzy w ogóle mają dobry zbytny na swe wyroby. Poszukiwana jest przeważnie wełna myta, w gatunku cienko-średnim, po cenie m. 165—190 za centnar, ale zapasy tego produktu, tak mytego, jakoteż brudnego, są w tutejszych składach na wyczerpaniu. Od początku bieżącego miesiąca zabrano z tutejszych składów około 1.500 centnarów, w połowie wełny mytej, a w drugiej połowie brudnej. Ceny utrzymały się na poziomie zeszłomiesięcznym i rzadko tylko placono nieco drożej. Dowozy są bardzo szczupłe i prawie wyłącznie z gubernii Królestwa Polskiego, gdzie posiadacze wytrwale utrzymują wysokie żądania wobec znacznego popytu na produkt.

Batum, 18 lutego. (Nafta). Usposobienie targu jest mocno wobec silnego poszukiwania produktu na wywóz. Do większych transakcji nie dochodziło, z powodu wstrzeźliwości w sprzedaży ze strony posiadaczy produktu. Zapasy w tutejszych składach są obecnie o wiele mniejsze, niż w r. z. o tym czasie, a dowozy są skąpe, przysięm towar znajduje się w mo-

nem ręku. Placono za gotowy towar 58 do 60 kop. za pud.

Ryga, 19 lutego. (Len). Tendencja targu jest wciąż mocna. Skąpe dowozy znajdują chętnych odbiorców. Tendencja dla konopi osłabła w ostatnim czasie na targach zagranicznych, a na tutejszych, przeciwnie, wzmożona się wobec zredukowanych zapasów. Z powodu wielkich śniegów, przygotowanie produktu doznało zwłoki. Wywóz konopi przez Wierzbilowo wyniósł w 1899 r. 805.040 pud. wobec 852.600 pud. w 1898 r.

Zboże na targach zagranicznych. W ciągu okresu sprawozdawczego miarodajnym i najważniejszym momentem były warunki atmosferyczne. Gdy dotąd zima uważana była za anormalną, lecz nieszkodliwą, obecnie zaczynają się odzywać skargi o zrażonych szkodach; zwłaszcza we Francji, gdzie silne mrozy zaskoczyły nieosłonięte śniegiem pola. Usposobienie na międzynarodowym targu zbożowym było wyczekujące, spekulacja zachowuje się prawie bezczynnie. W położeniu statystycznym nie zaszły prawie żadne zmiany; dowozy z pojedynczych krajów produkcyjnych do centralnych ognisk handlu są prawie bez zmiany.

W Ameryce sprawozdania o warunkach atmosferycznych są bardzo sprzeczne. Ze Stanów północno-zachodnich donoszą, że stan zasiewów dobry. Zapasy skontrolowane wynosiły w dn. 1 lutego w okresie od 1900—1899 r. w kwartalach:

	1920.000	14,398.000	15,181.000
	17,694.000	21,550.000	24,799.000
	25,543.000	23,925.000	20,762.000

Z Argentyny nadchodzą wiadomości o niebawym suszy, upał jest tak wielki, że w ciągu jednego dnia 260 osób zmarło od udaru słonecznego. Na targu berlińskim ciska prawie zupełna, obroty minimalne, popyt na kukurydzą był tylko nieco więcej ożywiony.

Położenie statystyczne przedstawiało się, jak następuje:

	1900	1899	1898
k w a r t e r ó w :			
Zapasy skontrolowane	6,795.000	3,623.000	4,502.000
Ładunki płynące:			
do Anglii na zlec.	1,280.000	1,348.000	2,040.000
bezpośrednio	645.000	1,235.000	930.000
na kontyngent	810.000	1,196.000	1,110.000
Zapasy:			
w Anglii	2,185.000	1,150.000	1,030.000
Ogółem	11,175.000	8,552.000	9,612.000

Krak. Tow. rolnicze. W sobotę odbyło się posiedzenie komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego pod przewodnictwem prezesa Andrzeja hr. Potockiego. Omawiano obszernie nadużycia w handlu sztucznymi nawozami, których to nadużycie ofiarami padają najczęściej właściciele i uchwalono domagać się wydania osobnej ustawy dla ukarania nadużycie w tej mierze; ustawa ma się oprzeć na przymusie etykietowania i plombowania worków z równoczesnym zakazem sprzedaży nawozów sztucznych w innej formie. Na razie, zanim ustawa wejdzie w życie, uchwalono starać się o wydanie rozporządzenia, zaprowadzającego przymus etykietowania i plombowania na podstawie istniejącej ustawy przemysłowej. Zaznaczono też z naciskiem, że rolnicy powinni łączyć się w stowarzyszenia celem zakupu nawozów i nasion w wielkich ilościach i przesyłać próbkę do badania stacyom doświadczalnym. Uchwalono zwołać konferencję, złożoną z prezosów tych Towarzystw rolniczych okręgowych, które prowadzą handel sztucznymi nawozami, celem porozumienia się co do sposobu zakupu i co do cen. Wobec zbliżającego się terminu zwolnienia ankiety giełdowej, komitet uchwalil zaprosić galicyjskich członków ankiety na przedwstępne posiedzenie do Krakowa, celem osiągnięcia pewnej jednolitości postępowania, przynajmniej w głównych punktach. Ożywiono rozprawę wywołała sprawa zarządzonego podwyższenia taryf na drzewo. Postawiono w tej sprawie zwołać konferencję rzeczoznawców, o ile możliwości w porozumieniu z Bankiem galicyjskim dla handlu i przemysłu, a na razie uprosić bar. Hermana Czecha, prof. Milewskiego i hr. Andrzeja Potockiego o poczynienie odpowiednich przedstawień w ministerstwie rolnictwa i kolejowem.

Zo statystyki Borysławia. Ministerstwo rolnictwa ogłosiło sprawozdanie starszego rady górniczego, p. Jana Holobka z Krakowa, o jego czynności w Borysławiu. W sprawozdaniu tem wyluszcza ministerstwo bardzo szczegółowo powody, dla których wielka ilość szybów w Borysławiu musiała być zatrzymaną w ruchu wskutek nieporządków, jakie się wkładły. Szyby były tak liczne, że już na kilka sążni przypadł jeden szyb. Rozpoczęte szyby zaniechano, wskutek czego wszędzie rozdziło niebezpieczeństwo. Tak dalece nie troszczono się o środki ostrożności, że wskutek niebezpiecznych wypadków na 100 robotników po 9 w roku ginęło. Do roku 1898 istniało 42 przedsiębiorstw kopalnianych, które na 956.000 m. powierzchni zatrudniały 5.413 robotników i produkowały 77.586 centnarów metrycznych wosku. 21 bm. zostanie 25 przedsiębiorstw, rozłożonych na 103.000 m. powierzchni, zatrudniających 1.098 robotników, zniesionych. Przedsiębiorstwa te produkowały razem 12.556 centn. metr.

Trzyprocentowe losy kredytowe ziemskie z r. 1830. W onegdajszym ciągnięciu główna wygrana w kwocie 90.000 kor. padła na sery 369 nr. 34; druga wygrana 4000 kor. na ser. 1622 nr. 22. Po 2000 kor. wygrały ser. 2267 nr. 59 i ser. 3810

nr. 93. — W następnym amortyzacyjnym ciągnięciu wyszły sery: 390, 631, 875, 1042, 1218, 1228, 1233, 1310, 1489, 1552, 1696 i 1700, 1839, 2075, 3703 i 3963, z których każda zawiera po 100 numerów i z wartością nominalną po 200 koron każda.

Uwolnienie od cla przedmiotów, przeznaczonych na wystawę paryską. *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie ministerstwa kasy i handlu, dotyczące uwolnienia od cla przedmiotów, przeznaczonych na wystawę paryską, oraz zgłaszania ich do transportu tam i napowrót.

Podrożenie papieru. Węgierscy handlarze papieru zeszli się wczoraj na posiedzenie, na którym uchwalili wskutek podwyższenia cen fabrycznych również odpowiednio podnieść ceny detaliczne.

Kartel cukrowy dał do sprzedaży na miesiąc luty jeszcze 2 pr. kontyngentu przy niezmiennionej cenie.

Kartel fabrykantów świec. Projektowany kartel austriackich fabrykantów świec nie przyszedł na razie do skutku z powodu, że jedna z największych firm w Osieku żądała dla siebie olbrzymiego kontyngentu.

Ustawa o kolejach lokalnych. Rząd przedłożył podobno na wiosnę nową ustawę o kolejach lokalnych. Po zebraniu dat najprzód Sejm krajowy przeprowadzi nad tem dyskusję. Z uchwał sejmowych rząd wybierze to, co jest najkonieczniejsze i w jednej ustawie przedłoży Radzie państwa.

Budowa elektrycznej kolei z Wiednia do Preszburga jest już zapewnioną i właśnie ogłoszoną została w Preszburgu subskrypcya. Koszta budowy tej kolei wynoszą 8.600.000 koron.

Austriacki podatek rentowy a węgierskie walory. Rokowania rządu austriackiego z węgierskim o uwolnienie węgierskich walorów od austriackiego podatku rentowego, zacząć się muszą już w najbliższym czasie, tembardziej, że rząd węgierski projektuje nową pożyczkę i pod tym naciskiem gotów jest do jakiejś kompensaty. Nie wiadomo jeszcze, jaką ta kompensata będzie, ale w każdym razie nie będzie nią podatek transportowy na Dunaju, który z austriackiej strony uznany został za bezprawie.

Agencja eksportowa w Hamburgu. Z Pragi donoszą, że tamtejsza Izba handlowa dąży do utworzenia agencji handlowej w Hamburgu. Rokowania są już prawie na ukończeniu.

Niewypłacalność. Związek wierzycieli ogłasza między innymi niewypłacalność Freidy Affenkraut, właścicielki handlu drobiazgowego w Bochni i Chaima Pesacha Goldsteina, właściciela handlu galanterijnego w Suczawie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20 lutego b. r.:

Adam br. Horoch z Winniczek, Angelo Eisner z Wygody. Karol Selner z Wiednia, Karol Hahn z Wygody, Franciszek hr. Polity z Królestwa Polskiego, ks. Jan Winnicki z Zaluca, ks. Wl. Andruchow z Żurawa, M. Lentze z Berlina, Leon Coffignel, Henryk Neuburger z Paryża, Franciszek Wymen z Berlina, Antoni Armann z Hamburga, Mejs Pintus z Berlina, Rudolf Elias z Budapesztu, Karol Teichman z Kolomyi, Roman Zajęzkowski z Stanisławowa, Zygmunt Pasternak z Podhajec, Adolf Kleinberg, Henryk Beer z Wiednia, Fani Meller z Stanisławowa, Roman Tysszowicki z Łuki, Jan Strański z Tarnopola, Jan Kinasz z Jaryczowa, ks. Emil Radkiewicz z Dobroiworu, Marya Richa z Jaskowic, Edward hr. Starzeński z Podgórze, Ferdynand Pawlikowski z Kolomyi, Ludwik br. Wattman z Rudy, Stanisław Jastrzębski z Demba, Alfred Stecki z Środopola, Olga hr. Borkowska z Ponikwy, Zygmunt Słowiński z Stanisławowa, Józef Hofner z Wiednia, ks. Teofil Gdowski z Włodzisz, August Ott z Szwajcaryi, Karol Selner z Wiednia, Edward Schutze z Szarlottenburga, Jan Zangen z Krakowa, Stefan hr. Komorowski z Siekierczyce, Jerzy Moszyński z Eurowa, Sobiesław Modzelewski z Podok ros., Augusta Wachmann z Wiednia, Ferdynand Brunicki z Kłęczan, Wiktor Łucki z Turki, Leon Mark z Tustego, Hugon Sagawer z Horajca, Marya Gorke z Krakowa, Zofia Leśniak z Białej, Wilhelm Krapp z Wiednia, Bronisław Gasparski z Kordwanówki, Katarzyna Rożańska z Rehfeld, Józef Birnbaum z Pyszkowice, Michał Fortuna, Władysław Kunert z Jarosławia, Ewa Gruntel z Krakowa, Mieczysław Podrucki z Wiednia, Bazyl Iwański z Stanisławowa, Józef Ostersztetzer z Jezierny, Juliusz Sternberg z Strzelisk starych, Marya Rubel z Czabarówki, Szymon Szochet, W. Saul i Guttman Münz z Wiednia.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która leż za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Kurs przygotowawczy

do egzaminu na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) rozpoczyna się z dniem 1 marca b. r., w szkole przygotowawczej **St. Dobrowskiego**, ulica Podłowska-go 9. Objasnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie.

Lekarz Dentysta P. Schnitzer

Sykstuska 11.

Leczy i operuje wszelkie choroby jamy ustnej wykonuje plombę sztuczne zęby i całe szeregki bez podniebienia, według najnowszego systemu.

Podziękowanie

Komitet wieczorku z tańcami odbytego dnia 17 bm. w Domu Narodnym na dochód doraźnej pomocy dla wdów i sierót po nadkonduktorach i konduktorach kolei państwowych we Lwowie, składa najgorętsze podziękowanie J.W. Panu Rady Dworu Ludwikowi Wierzbickiemu za łaskawe objęcie protektoratu nad wieczorkiem, oraz W. W. Panom Urzędnikom, którzy obecnością swoją raczyli zabawę tę uświetnić.

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele... Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele u prezesa kraj. dyr. skar. Korytowskiego.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekoponne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie.

rocznicy wiekoponnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta.

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niedzieli Biesiadniczej (przy placu Halickim). Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

według czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 35 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4:40 rano, popoł. 7:00, osob. 8:45 rano, osob. 1:30 popoł., popoł. 2:24 popoł., osob. 6:25 popoł., popoł. 9:38 wieczór.

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego. Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4:40 rano, popoł. 7:00, osob. 8:45 rano, osob. 1:30 popoł., popoł. 2:24 popoł., osob. 6:25 popoł., popoł. 9:38 wieczór.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, popoł. 8:30 rano, osob. 8:45 rano, popoł. 2:55 w południe, osob. 6:40 popoł., osob. 10:50 w nocy, popoł. 12:50 w nocy.

TEATR hr. SKARBEKA

pod dyrekcją Ludwika Hellera.

We wtorek dnia 20 lutego 1900 r.

KORDYAN

Poemat dramatyczny Juliusza Słowackiego, ułożony na scenę w 10 obrazach.

OSOBY;

Table listing cast members and their roles: Car Mikołaj I-szy, Wielki książę, Kordyan, Prezes spiskowych, Grzegorz, stary sługa, Książdz, Weteran, Nieznajomy, Spowiednik (zakonny ksiądz), Kuruta, Pierwszy z ludu, Drugi, Trzeci, Szewe, Szlachcic, Szydłwach, Garbaty-elegant, Laura.

Osoby fantastyczne.

Początek o godzinie 7-mej

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Fajeton półkryty, elegancki, na oliwnych osiach tania do sprzedania. Ulica Kopernika 3. 989

Kapcie w domu. Wanny po 12 zł. łącznie pokojowe, kłozety, poleca Feliks Książkiewicz Lwów, Jagiellońska, l. 18. 590

Wanny długie od 10 zł. poleca Ferdynand Bourdon, Jagiellońska l. 2. 545

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrusz“ ul. 3 Maja l. 2, Lwów. 840

Najlepsze z nowszych odmian ziemniaków: Topaz, Piast i Gracya plennie i bogate w skrobię, dla gorzelni, jakoteż smaczne do jedzenia, po cenie sześć koron za centnar metryczny wraz z workiem i dostawą do stacyi kolejowej Barsztyn-Demianów — dostarczają z wiosną b. r. Zarząd dóbr w Demianowie, poczta Barsztyn w miarę zapasów i wczesnych zamówień. Równocześnie z zamówieniem należy nadać po dwie korony za każdy ctn. metr., resztę należności za pobraniem kolejowem. 891

Interesy majątkowe i handlowe.

Brzuchowice Stacja kolejowa 2 porcele ze stawkami zarybionym tania do sprzedania. Wiadomość restauracya kolejowa. 990

Majątek 560 morg., z czego 200 lasu, gospodarstwo mleczne, gorzelnia, do sprzedania. Wiad.: Adwokat Jabłoński, Brajerowska 8. 998

Majątek 1.615 morgów, z czego 1000 lasu, terena naftowe, stacja kolejowa w miejscu, do sprzedania. — Wiadom.: Adwokat Jabłoński, Brajerowska 8. 995

Kupię małą realność z ogrodem lub gospodarstwem, wzmian za dom w mieście (wolny od podatku) z dopłatą ewentualnej nadwyżki, względnie pozostawieniem dopłaty na niski procent. H. Richter, Lwów, Gródecka 47. 958

Poszukuje się wspólnika do technicznego prowadzenia fabryki w stołecznym mieście. Wymagany uczeiwy przemysłowiec z 5-6.000 zł. gotówki, realnością lub poręczeniem Biuro techniczne. Lwów, Gródecka l. 47. 956

Brzuchowice Willa do sprzedania. Wiadomość w sklepie Bromilskiego. 986

Kucharyzynie interes! Dzierżawa młyna blisko Lwowa poszukuje spółnika. Młyn ma 1800 m. c. pensjei miesięcznie, czynsz dzierżawy wynosi rocznie 1650 zł. Listy pod „Wilhelm“ przyjmuje biuro dzienników Buchstaba, Lwów. 912

Do wydzierżawienia od r. 1901 folwark odległy 3 mile od Lwowa, milę od kolei, 700 morgów obszaru. Bliższa wiadomość u adw. Lisiewiczów, Lwów, Akademicka 9. 439

Na sprzedaż folwark 100 morgów obszaru odległy pół kilometra od stacyi kolei. Bliższa wiadomość kancelaryi adw. LISIEWICZÓW Lwów, Akademicka 19. 752

Droguerya do sprzedania bez konkurencyi w mieście 40.000 ludności liczącem, Zgłoszenia do Adm. „Słowa“ pod zn. Droguerya. 939

Kamienica w śródmieściu tania do sprzedania. — Bliższa wiadomość u adw. Kulikowskiego, Trzeciego Maja 5 l. piętro. 946

Apteka realna w mieście powiatowem, z obrotem zł. 20.000 rocznie, jest z wolnej ręki do sprzedania. „M. A.“ Agencya dzienników, Pasaż Hausmana Lwów. 859

Mieszkania i sklepy.

Pokój kawalerski umeblowany z osobnym wchodem zaraz do najęcia. Zygmuntowska 9. 993

Mieszkania z 3, 2 i 1 pokojem i kuchni złożone, piękne i suche, bardzo tania do wynajęcia. Są także i stajnie. Ulica Pijarów l. 17, u administratora. 957

Warsztaty, magazyny, obszerny podwórza i mieszkania, tania bardzo do wynajęcia, Gródecka 47. 955

Pokój z wiktem lub bez do wynajęcia. Ochronek l. 7. 889

Geniesienia różne.

PIĘGI plamy na twarzy i inne nieczystości skóry znikają już po siedmiu dniach zupełnie i nie wrócą więcej po użyciu dra Christoffa znakomitej nieszkodliwej AMBRACREME. Prawdziwe tylko w zielono opakowanych słoikach szklanych po 80 ct. Skład główny dla Lwowa: Apteka pod srebrnym orłem Z Ruckera; w Krakowie: apteka E. Hellera, W. Redyka; w Brodach: apt. L. Kalhira. 985

Podaję do wiadomości że zmniejszyłem ceny na zdjęcia w kostymach i toaletach balowych do końca karnawału. 992 Artysta-fotograf Popiel (dawniej Henner) Lwów, Akademicka 18.

Panna lat 18, majątku kr. 30.000, dla braku znajomości poszukuje małżonka. Zgłoszenia przy dołączeniu fotografii: „B. L.“ p.r. Lwów. 997

Mam zaszczyt polecić Szan. P. T. Publiczności mój znacznie powiększony, w nowe zapasy zaopatrzone Skład perskich dywanów znajdujący się przy ul. 3 Maja l. 2. l. p.

Przyjmuję również do naprawy wszelkie dywany wschodnie, które artystycznie naprawione będą. Z szacunkiem A. ZUCKER, ul. 3 Maja l. 2, l. piętro. 883

Mężczyzna przystojny, lat 34, katolik, na piękniom rządowem stanowisku (prawnik), pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę lub młodą wdowę, bezdzietną przystojną, muzykalną, z dobrego domu, posadną. Poważne zgłoszenia pod adresem: „Judek w Krakowie“, p.r. za okazaniem kwitu inseracyjnego. 961

Nowość dla Pań! Tylko za 8 zł. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją wedle zastosowania do „Journalów“, w Szkole kroju „FLORE“ Jagiellońska 7. (róg 3 Maja). Dla więcej uczenia niższe warunki. — Sprzedaje się formy na staniółki, zakłady itd. 347

Posady i zajęcia. a) Poszukiwane. b) Zaufarowane.

Pracownik handlowy, zdolny ekspedient, oraz obeznany piwniczny, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Posada“ poste-r. Kraków. 998

Energiczny zdolny gospodarz z niżej szkołą roln. w Dublinach, chlubnymi świadectwami, kilkuletnią praktyką w dobrej gospodarstwie, poszukuje posady samostnego administratora folwarku. Chętnie wyjedzie do Króleswa lub na Wołyn. „Rolnik“ p.r. Borynicze. 977

owalska M. osoba starsza, z chlubnymi świadectwami, poszukuje miejsca niunki do małego dziecka. Adres: Bobowa, u M. Górskiego, p. Bobowa. 980

Kucharzy, kucharki, pokojowe, klucznice, lokajów, furmanów, oraz wszelką służbę poleca biuro Wreśzczyńskiej, Lwów, Batorego l. 6. 991

Kandydat advokatury z egzaminem advokackim, sześcioletnią praktyką poszukuje posady zaraz. — Zgłoszenia pod literą „Z“ p.r. Sanok. 927

Akademik-filozof poszukuje lokayı do ucznia niższych lub wyższ. szkół gimn. P.r. Lwów „R. H.“

Młoda osoba, która doskonale szyje białą bielizną, poszukuje posady za pannę służącą. Wiadomość sklep Karlsbadzki, ul. Kopernika l. 2.

Akademik poszukuje lokayı do ucznia szkół gimnaz.; korepetycyje wszystkich przedm. P.r. „L. P.“ Lwów.

Kucharz kawaler z dobrimi świadectwami poszukuje posady. „A. A.“ Redakcyja Przeglądu Kucharskiego Lwów. Skarbkowska 17.

Urzednik bankowy poszukuje zajęcia po za godzinami urzędowemi. P.r. „Alfa“ Lwów.

Osoba młoda, inteligentna, z kaucją z praktyką biurową, władająca językiem niemieckim poszukuje posady. Zimorowicza 15. l. p. drz. 2.

Wdowa poszukuje miejsca w prywatnym domu do szycia bielizny „Marya G. 30“ p.r. Stanisławów. 2

Wszelkie hafty gobelinowe, kryżykowe, smyrneńskie, i haczkowanie, drutowe i t. p. przyjmuje się. Kochanowskiego 35 A. l. p. 2

Niemka bona jest do umieszczenia w biurze P. Zagórskiej, Lwów, Chorążczyzna 7. 952

Praktykant potrzebny do handlu blawatwem P. Korneckiego we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 994

Grodnik handlowy uzdolniony, potrzebny zaraz. 200 zł. pensyi, 10 pr. tantiemy, wikt albo ordynaryje. — A. Tabaczyński, Wróblowice, p. Zakliczyn. 987

Zarząd Państwa Konty przyjmie koniuszego. — Zgłoszenia wysłać Jasionów op Podhorco koło Zloczowa. Odpisy świadectw nie zwraca. 664

Adwokat Afenda w Sanoku poszukuje konceptanta. 873

Chłopca do praktyki poszukuje cukiernia D. Schöla w Przemysłu. 896

W dolny pomocnik otrzymu korzystną posadę w handlu galanteryjno-drobiażgowym Antoniego Milewskiego w Sumborze. Wymagane są bardzo dobre referencye. 911

Adwokat Dr. Bergwork w Drohobyczu, poszukuje rutynowanego konceptanta. 925

Potrzebny ogrodnik, kawaler. Zgłoszenia tylko listowne wraz z odpisami świadectw przyjmuje Zarząd dóbr Limanowa. 930

Poszukuję ekonoma kawalera ze szkołą czernichowską. Odpisy świadectw adresować K. O. p.r. Olesko-Juskowice. 940

Podróżującego agenta poszukuje się. Wiadom. HOTEL VICTORIA, Lwów, codziennie po 3 popoł. 968

Wychowanie i nauka.

Młody człowiek udziela lekcyi języka angielskiego. Zgłoszenia Admin. „Słowa“ pod „J. Z. 100“. 976

Nauki buchalteryi systematycznej udziela w odrębnych kursach gremialnych Panom i Paniom L. E. Veltz, Lwów, Krakowska 7. Wpisy przyjmuje codziennie od godz. 2 do 3 popołudniu. 730

Leceje francuskiego, niemieckiego konwersacyi, robót kobiecych. Józefata 9, l. p. 915

Znajdzie umieszczenie akademik z całym utrzymaniem. Zgłoszenia p.r. A. 3

Leceje tańców dla wyższego towarzystwa udziela MIŁOCZYŃSKA, Słowackiego l. 8., naprzeciw głównej poczty. Na wiosnę może wyjechać na wieś. 966

Leceje gry na cytrze i fortepianie udziela tania paniienka, posiadająca dobrą szkołę, u siebie w domu lub uczących się. Adres: Ulica Bartosza Głowackiego 4, parter. 966

Uczeń Val. Hl. gimn. sam się utrzymujący, poszukuje leceje we Lwowie za miernym wynagrodzeniem. W. W. „Słowo Polskie“.

Seminarzysta klasy przygotowawczej poszukuje leceji do klas niższych za umiarkowane wynagrodzenie. Adres: Emil Słowiński Administracyja „Słowa“.

Kto by zyczyl poznać gruntownie język francuski i być w możności wyrażania myśli swoich ustnie lub piśmiennie w tym języku; raczy się zgłosić do Jana Czarnowskiego, nauczyciela tegoż języka, ul. Ossolińskich 15, II p.

Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO.

Prócz przyjemnego zapachu, posiada nieoszacowane
własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powie-
trze mieszkań w wysokim stopniu.
Flakon 60 ct., rozpiacze od 24 ct. do 3 zł.

JAN IHNATOWICZ

Skłopy własne: we Lwowie, Krakowie, Prze-
myslu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszo-
rzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakł. fryzjerskich.

1 zł. 14-karatowe
pierścionki złote



dla panów i pań z dodaniem prawdziwego srebra z wspaniałe imitowanymi brylantami, rubinami, perłami etc., wspaniale zalaminują światło. Gwarantując, że wystarezą na tak długo, jak prawdziwe złote pierścienie po 20-30 zł. do starości takich w conie 1 zł. za sztukę, zaś wielkie masywne pierścionki męskie w cenie po 1 zł. 50 ct. za sztukę. (Uprasza się o nadsyłanie miary z pasków papieru). Wysyła się za pobraniem a również i po nadesłaniu należytości w markach.

M. Rindbakin
Wiedeń IX. Berggasse.

Powszechnie używane!!!

Niestykanie!

274 sztuk potrzebnych przedmiotów za 3 kor. 70 hal.

1 wspaniały pozłacany zegarek i elegancki łańcuszek z 1 roczną pisemną gwarancją. 6 sztuk doskonałych chustek do nosa kolor. albo białych. Kolia na szyję z wędzłami perłami, najmniejsza ozdoba dla dam. 1 piękny męski pierścień z imitowanym kamieniem — (także dla pań). 1 garnitur spinek do koszul i manżetów ze złota double z zamknięciem patentowym. 1 cygaretki z bursztynem. 1 sezyzyk. 1 pięknie pachnące mydło toalet. 1 skórzana portmonetka. 1 kieszonkowe lustro kies. 1 para kuleczek z ludzko nasładowanymi brylantami. 1 wieczny notes. 20 przyborów do korespondencji i jeszcze 200 różnych przedmiotów, które są w domu niezbędne gratis.

Wszystkie te przedmioty wraz z zegarkiem, kosztują za pobraniem pocztowym tylko **3 kor. 70 h.**

Wysyłka z „Nowego krakowskiego Domu komisowego

F. Windisch
Kraków B/L.

NB. Za przedmioty nie nadaje się w razie niepieniądze. 981



L. 479 Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy murywanej sześcioklasowej szkoły męskiej i żeńskiej w Zbarażu, ogłasza się w myśl uchwały Rady miejskiej z dn. 13 lutego 1900 l. 479 licytację przez pisemne oferty, które do dnia 5 marca b. r. do godziny 12-tej w południe na ręce podpisanego burmistrza w Zbarażu wnosić można.

Do ofert należy dołączyć ostateczny kosztorys w wysokości 5% ceny wywołania i deklarację, że oferującemu znane są szczegółowe i ogólne warunki budowy i że zobowiązuje się warunki w zupełności wykonać. Kwota wywoławcza wynosi wedle kosztorysu 62.162 zł. 45 ct. (sześćdziesiąt dwa tysięcy sto sześćdziesiąt dwa zł. 45 ct.).

Przedsiębiorstwo budowy będzie oddane temu oferentowi, który poda największy opust z ceny wywołania i na zaufanie zasługiwac będzie, a zatwierdzenie ofert zależy od uznania Rady miejskiej.

Plan i kosztorys na budowę rzeczonyj szkoły, tudzież bliższe warunki licytacji są do przejrzania w godzinach urzędowych w tut. urzędzie gminnym.

Zbaraż dnia 14 lutego.

Burmistrz:
Jakób Kruk.

Najlepsze
„FLIRT“ tutki i bibułki „KRAJ“
w książeczkach

z papieru Sassowskiego

wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Wszędzie do nabycia.

Przedostatni tydzień!!

nieodwołalnie

929

ostatnie ciągnięcie

Wielkiej loteryi dobroczynności

na korzyść poliklinicznego stowarzyszenia (szpitala).

Główna wygrana 100.000 koron

i wygrane po 5.000., 1.000 koron i t. d. wartości.

gotówką po straceniu 20 procent.

Losy tylko 1 koronę za

nabyć można w **Burze loteryi Wiedeń I., Spiegelgasse 13** i we Lwowie u Kitz i Stoff, M. Klarfeld, Kormann Feigenbaum, Samuely i Landau, August Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien, G. Max, M. Jonasz, I. Rosner.

Wielki skład mój



bilardów

kul i kijów bilardowych, polecam wszechstronnie. Z głębokim szacunkiem **Maurycy Andrzejek** fabryka bilardów Lwów, Skarbowska 43. 770

Ważne dla golących się!

Jako fachowiec polecam: **Brzytwy własnego wyrobu, angielskie, solingowskie i szwajcarskie**, przed wysłaniem wypróbuję, w razie nieudania się na włos nabywey, wymieniam

JAN LAURUK

nożownik, Lwów, Halicka 6.

Wyciąg z listów:

Serdeczną przesyłam Panu podziękę za brzytwę, albowiem jest bardzo dobrą i niedrogą. Proszę wysłać taką samą drugą. **J. Urbanek, Nienaszów.**

Naprzód dziękuję za przysłane brzytwy, gdyż są bardzo dobre, upraszam o przysłanie jeszcze jednej. 522

St. Kulig, Ruda.

Skład nasion Ernesta Bahlseña w Krakowie.



Skład nasion Ernesta Bahlseña w Krakowie.

Awizo dla posiadaczy losów.

Bardzo wiele jest takich głównych wygranych, które od lat wylosowane na próżno na to czekają, aby je opieszali właściciele podnieśli. Z czegoż to pochodzi? Oto z reguły kontroluje się tylko w wykazie losowań bieżących nie wglądając wcale w zaległe ciągnięcia. Poleconia do sprawdzeń są problematycznej wartości. Niechże każdy wglądnie w to sam i nie zasypia swojego szczęścia. W tym właśnie celu wydalem z 34 stron składającą się

książeczkę **restancyi**, która zawiera dokładny, autentyczny i łatwo zrozumiały wykaz **liczb** tych wszystkich europejskich losów, które już oddawna wygrały główną lub niższą premię, lecz jeszcze nie zostały podniesione przez właścicieli, którzy wcale nie przecezuwają swego losu. Za złożeniem 40 ct. można nabyć tę książkę u mnie.

protokółowany kantor wymiany **S. FISCHER** Wien IX **WÄHRINGERSTRASSE Nr. 41.** przy RATUSZU.

Adres telegramów: **BANKFISCHER, Wiedeń, Giełda.**

P. S. W ostatnich dniach, zamówił p. Jarosław St z Schlapanitz koło Borna, któremu moja książka zwróciła uwagę, ten wykaz restancyi i ku wielkiej swojej radości przekonał się, że posiadany przez niego „Los Stanisławowa“ (Nr. 5363 więcej), jak od czterech miesięcy wygrał **PREMIĘ GŁÓWNA.** — Nadesłał mi go więc natychmiast do incasso, i w przyszłym tygodniu wypłaciła kasa król. miast. Stanisławowa, (która to kasa może złożyć świadectwo), tę wygraną gotówką. Gdyby ten pan nie był zaopatrzony w moją książkę, nie byłby miał nigdy wiadomości o swoim szczęściu. 983

Zakład ogrodniczy i skład nasion
Nikolaja Wolńskiego
we Lwowie, plac Maryacki 3.

poleca po najtańszych cenach z świeżych kwiatów **BUKIETY** balowe, ślubne, imieninowe. **Bukietki kotylionowe. KWIATY CIĘTE** i t. d. 458

Dla koncertów balowych, Towarz. kasynowych, służę zawsze specjalnymi ofertami. Na prowincję wysyłam w najodleglejsze strony, jak najstarannie opakowane.

Prosimy raz spróbować, to wystarczy
Prawdziwa wschodnia

Fiali-Kawa figowa
najlepsza i najzdrowsza, oraz najwydatniejsza.

Fiali-Kawa figowa
najlepsza domieszka do kawy.
Za dobroć się gwarantuje.

Dostać można wszędzie.
Fabryka figowej kawy słodowej **M. Fiali**, Wiedeń, VI/2, Millergasse 20, założona w roku 1860. 24

We Lwowie u **Jozefa Kampla**, ul. Kollataja 1.

Kiełbasa
zatruta

jest niezawodnym środkiem do wyniszczenia

szczurów i myszy.

nieszkodliwa dla ludzi i zwierząt domowych.

GŁÓWNY SKŁAD

poleca

po najtańszych cenach

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2. (Telefon 286).

= Rok założenia 1843.

Beczki z farby, Butle z kwasu siarczanego, do nabycia w „Słowo Polskie“.

Edykt licytacyjny.

Wskutek uchwały z d. 17 stycznia 1900, liczba czynności E. XXI. 783/000, sprzedane będą d. 23 lutego 1900, o godz. 10 przedpoł. we Lwowie, Rynek l. 8. II. p. w drodze publicznej licytacji: **materye na ubrania i ubrania damskie.** Przedmioty te można oglądać d. 20 i 21 lutego 1900, między godz. 9 a 10 przedpołudniem jak wyżej. 941

Ck. sąd pow. we Lwowie, S. I. oddział XXII, d. 17/1 br.

1.000 kopert
w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy
za 7 kor. 20 hel.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego“

we Lwowie.

Chorażczyzna 17-19.